Cena egz. 20 groszy. **Pojutrze pierwszy! Zapłaciłeś abonament?** 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 275. | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 30 listopada 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Pakt Wschodni.

Sprawa paktu wschodniego stała się ponownie aktualna. W dniu 26 bm., prawie dokładnie po dwóch miesiącach od wysłania noty polskiej (27 września) **ambasador Laroche wręczył min. Beckowi odpowiedź francuską.** Co zawiera to pismo — nie wiemy. Nie ogłoszono również dotychczas „resumé (streszczenie) z rozmów polsko-francuskich“, jak komunikat polski nazywa notę naszą wrześniową. Wiemy wprawdzie, że rząd polski miał zastrzeżenia pod adresem Litwy, Czechosłowacji i łączności między paktem wschodnim i oświadczeniem o nienapadaniu między Polską i Niemcami, oraz wiemy, że francuska odpowiedź stara się Polsce pójść na rękę, a ponadto, że — jak zapowiedziała depesza PAT‘a z 26 bm. „badanie tekstu memorjału francuskiego będzie prowadzone przez rząd polski **w duchu zgodnym z przyjaznemi i sojuszniczemi stosunkami, istniejącemi między Polską i Francją“** i „że jedna z najbliższych sesyj Rady Ligi Narodów **da również okazję do bezpośredniej wymiany zdań między ministrem Beckiem i ministrem Lavalem“.**

Komunikat wojskowy powiedziałby tutaj, że „spokój na całym froncie. Przygotowania do dalszych działań odbywają się planowo“. Możnaby się z tem zgodzić, gdyby nie fakt, że... linja frontu się przesunęła, że i owszem przygotowania są w toku, tylko nie wiadomo, jakie to będą działania?..

Najpierw omówimy przesunięcie frontu. We wrześniu pakt wschodni według pomysłu Barthou, względnie — jak chcą inni — Litwinowa miał na celu **stworzenie okrężną drogą sojuszu rosyjsko-francuskiego.** Tak nas zapewniano oficjalnie i prasa międzynarodowa twierdziła wprawdzie, że w razie niepowodzenia paktu wschodniego Francja z Rosją porozumieją się same, ale nikt nie przypuszczał, aby flirt między Paryżem i Moskwą posunął się był wówczas **poza granice kuszących uśmiechów na odległość.**

Gdy doszedł do władzy Laval, zrodziło się przypuszczenie, że nowa polityka Francji może ulec załamaniu i szereg publicystów wyobrażał sobie, iż Laval będzie musiał cały pomysł przerobić od podstaw. Tymczasem w czasie obrad nad budżetem deputowany Archimbaud wypaplał **istnienie „ententy“ — porozumienia francusko-rosyjskiego** w słowach, które warto powtórzyć i zapamiętać:

„Tylko wyraźne porozumienie („entente“ — w oryginale) między Francją i Rosją Sowiecką może ustabilizować pokój. Rosja posiada armję potężną i dobrze wyćwiczoną, którą zaofiarowuje nam na wypadek zatargu z Niemcami. Francuzi są poruszeni tego rodzaju porozumieniem, nie śmiem powiedzieć przymierzem (alliance) francusko-sowieckiem ze względu na formę rządów w Związku Sowieckim“.

Oświadczenie Archimbauda zostało zdementowane (zaprzeczone) przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, co... zkolei **zdementował p. Archimbaud wobec paryskiego korespondenta „Daily Express“, twierdząc, że nie cofa ani jednego słowa z tego, co powiedział.**

Komu mamy wierzyć? Panu Archimband, czy Quai d‘Orsay? W takim wypadku tylko temu, kto się wygada, a tym może być tylko pojedyńczy człowiek, nie francuskie ministerstwo spraw zagranicznych. Tak więc sytuacja dzisiejsza w porównaniu z wrześniem uległa tej radykalnej zmianie, że **Polska nie jest już zapraszana, jak sojuszniczka Francji do połączenia się z Rosją, stojącą na uboczu, tylko z Rosją, będącą taką samą sojuszniczką Francji, jak my!!!**

St. Brice w „Journal‘u“ zapytywał się niedawno, czego pragną Sowiety: zmusić Polskę do zerwania z Niemcami, czy doprowadzić Francję do zerwania z Polską? Dwa te manewry nie pozostają ze sobą w sprzeczności. Można sobie z tego zdać sprawę, gdy się widzi, z jaką energją Sowiety w Genewie domagają się przyparcia Polski do muru“.

To nie jest tyle dążenie, ile **dwie mo-**

Nowy prezydent senatu obiecuje nawet żydom bezpieczeństwo w Gdańsku

Gdańsk, 29. 11. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Volkstagu przed przystąpieniem do wyborów przedstawiciele opozycji poruszyli szereg wypadków, świadczących **o terorze podczas ostatnich wyborów komunalnych.** Gdy przewodniczący von Wnuck odebrał im głos, mówcy opozycji zaprotestowali przeciwku temu postępowaniu prezydenta Volkstagu, oświadczając, że **wybór senatu wobec tego jest nieważny.**

Pomimo protestów opozycji prezydent zarządził głosowanie nad kandydaturami, zgłoszonemi przez narodowych socjalistów. Po wyborze senatu prezydent von Wnuck zamknął posiedzenie, otwierając je następnie po półgodzinnej przerwie. Na drugiem posiedzeniu odbyło się na wstępie zaprzysiężenie nowego senatora Rettelyky‘ego, poczem **nowy prezydent senatu Greiser złożył deklarację.**

W deklaracji tej przedewszystkiem podziękował w imieniu senatu Rauschningowi za ciężką pracę dla dobra niemieckiego Gdańska. Następnie mówca poruszył pogłoski, jakie powstały po ustąpieniu dr. Rauschninga na temat możliwości zmiany kursu polityki senatu. Greiser stwierdził, że źródłem tych pogłosek jest nieznajomość doktryny narodowo-socjalistycznej. O linji politycznej nie decydują poszczególni przywódcy partyjni, lecz przewodniczący senatu dla urzeczywistnienia ideologji, która jest podstawą ruchu narodowo-socjalistycznego.

Prezydent Greiser podkreślił następnie dotychczasowe sukcesy rządów narodowo-socjalistycznych, zaznaczając, że małe Wolne Miasto Gdańsk z natury rzeczy poddane jest tym wstrząsom, które przechodzi obecnie cały świat i że na jego sytuację w wielkiej mierze wpływa sytuacja jego dwóch wielkich sąsiadów Niemiec i Polski. Nowy senat gdański **zaczyna swoje prace w gorszej konjunkturze, aniżeli jego poprzednicy.**

W imieniu senatu prezydent wezwał całą ludność Gdańska do współpracy z wielkiem dziełem budowania przyszłości, podkreślając, że senat **nie zna różnic stanu pochodzenia zawodu lub wyznania (?).** W dalszym ciągu swojej mowy przedstawił prezydent pozytywny program senatu, zaznaczając, że główną uwagę poświęci zwalczaniu nędzy i bezrobocia. **Każdy obywatel** — mówił w dalszym ciągu Greiser — **i przyjezdny ochraniany będzie w Gdańsku przed elementami, które przez swą działalność zagrażać mogą istnieniu Wolnego Miasta Gdańska.** Każdy porządny człowiek na terenie Wolnego Miasta Gdańska bez względu na zawód, wyznanie (?), rasę lub narodowość **korzystać będzie z pełnej (?) opieki instytucyj Wolnego Miasta.**



Nowy prezydent senatu gdańskiego Greiser.

Senat narodowo-socjalistyczny doprowadził do likwidacji szeregu istniejących między Polską i Wolnem Miastem spraw spornych. To pokojowe ustosunkowanie się do Polski nigdy nie zmieni się, przeciwnie narodowo-socjalistyczny senat gdański dążyć będzie do dalszego udoskonalenia i poprawy wzajemnych stosunków. Należy specjalnie podkreślić, że odbudowa gdańskiego życia gospodarczego **możliwa tylko będzie w porozumieniu z Polską na podstawie lojalnego wykonywania umów, zawartych przez obie strony.** Ludność niemiecka Wolnego Miasta oczekuje uznania swoich praw do narodowości niemieckiej tak samo jak władze gdańskie uznały prawa ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta, zawierając i wykonywując odpowiednie umowy.

Socjaliści nie mają zaufania do Greisera.

Gdańsk, 29. 11. (PAT). W dyskusji, jaka się wywiązała nad deklaracją nowego prezydenta senatu, poseł socjalistyczny Weber oświadczył, że socjaliści mają do nowego prezydenta senatu **jeszcze mniej zaufania, niż do Rauschninga,** ponieważ działalność Greisera, jako senatora spraw wewnętrznych była **bardziej radykalna niż innych senatorów.** Mówca wspomniał o wypadkach teroru podczas ostatnich wyborów komunalnych. W odpowiedzi zabrał głos prezydent senatu, odmawiając opozycji prawa przemawiania w imieniu ludności Gdańska. **Prezydent nazwał socjalistów zdrajcami kraju,** co wywołało głośne protesty i wrzawę na ławach socjalistów, którzy opuścili salę.

A ten wszędzie szuka żeru!



Obecną naprężoną sytuację w Europie zilustrował doskonale w powyższej rycinie chicagoski „Dziennik Związkowy“. Pysznym jest ten Mars, podpatrujący, czy z okazji plebiscytu w Zagłębiu Saary znajdzie się żer dla niego.

żliwości które wynikają wprost z przystąpienia, względnie nieprzystąpienia do paktu wschodniego. Z chwilą, gdy Francja się zdecydowała na nawiązanie „ententy" z Sowietami, Polska ma do wyboru aut-aut (albo-albo), w myśl francuskiego przysłowia, że „les amis de nos amis sont nos amis", że przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi, a jeśli nie, to — muszą być wrogami tak ci, jak i tamci, gdy nie chcą się rozejść!

Trzeba stwierdzić, że obydwa warjanty są równie dla nas niemiłe. **Zerwanie sojuszu z Francją nie może być celem żadnej rozumnej polskiej polityki.** Jesteśmy nawskroś pokojowo usposobieni i nasza rola w koncercie europejskim w niczem nie odbiega od roli Francji, którą największy jej wróg nie potrafi posądzić o jakiekolwiek wojenne zamiary. Ale z drugiej strony **nie możemy się w żaden sposób zgodzić, abyśmy się stali tym zającem, którego wśród serdecznych przyjaciół psy zjadły.** Jeśli zerwiemy z takim mozołem nawiązane nici możliwego sąsiedzkiego współżycia z Niemcami, musimy się liczyć z tem, **że cały furor germanicus** — cała furja niemiecka — **skieruje się na nas!**

To będzie pierwszy skutek stworzenia antyniemieckiej koalicji francusko-polsko-rosyjskiej, że **jej koszta zapłaci Polska,** jako posiadająca najbardziej czułą na nieporozumienia granicę z Niemcami. Dalsze mogą być gorsze. W myśl zasady o równowadze sił, o której wspomniał w swem przemówieniu również cytowany poseł Archimbaud, Niemcy, rozczarowane w stosunku do Polski, przerzucą swe dążenia do nawiązania współpracy na Rosję i — **któż nam to dziś zaręczy** — czy nawet mimo istnienia „ententy francusko-sowieckiej" **nie osiągną rezultatów, któreby mogły być jeszcze lepsze od przymierza z Rapalla!** (Reichswehra na ten temat już dyskutuje.)

Tudno inaczej nazwać obecną sytuację jako niezmiernie trudną i wymagającą głębokiego przemyślenia, oraz czasu na wykrystalizowanie. W tem leży powód, że rząd nasz odracza najwyraźniej decyzję i pragnie całość sprawy otoczyć welonem milczenia. Nie wygląda to na dobrą taktykę. Sama niechęć do decyzji demaskuje bowiem linję naszego rozumowania, według szematu wyżej przytoczonego. Tak też się zapatruje na to prasa francuska, pisząc bądź jak „Le Jour", **że opinja francuska dowiedziała się nie bez melancholji, że prasa polska bądź powstrzymuje się od komentarzy, bądź rezygnuje z optymizmu"** lub jak pani Tabouis w L'Oeuvre, że **„Jak widać podpisania sławetnego układu nie należy spodziewać się ani dziś ani jutro.** Jest to jedna przyczyną więcej, **aby zrozumiano u nas konieczność układu francusko-sowieckiego.**

I czy nie trzeba przyznać racji „Le Jour", który na marginesie tejże sprawy pyta: „Jakże to wszystko brzmi ironicznie i jak daleko jesteśmy od r. 1918?" Od siebie możemy tylko dodać, że niestety jeszcze dalej od roku 1921 — tj. od daty zawarcia sojuszu polsko-francuskiego.

Znaleźliśmy się z naszą polityką **na linji pochyłej.** Francuzi spychają nas w kierunku Moskwy, a my się bronimy i przesuwamy zbyt daleki środek ciężkości w drugą stronę. **I w tem leży tragizm sytuacji!**

St. Strąbski.

Jaka będzie polska odpowiedź.

Paryż, 29. 11. (PAT). „Information" w depeszy z Warszawy donosi, że odpowiedź polska na notę francuską w sprawie paktu wschodniego **nie będzie ani pozytywna ani negatywna.** Z komunikatu polskiego jednak — dodaje depesza — wynika jasno, że **Polska pragnie nadal sojuszu z Francją.**

Halamanka w niewoli.

Nowy Jork, 29. 11. (PAT). Według wiadomości z paragwajskich źródeł oficjalnych, **prezydent policji Halamanka dostał się do niewoli** w rejonie Chaco-Boreal. Prócz niego dostał się do niewoli również nowoobrany prezydent Tamayo z dwoma synami, oraz boliwijski minister wojny.

Baldwin nie obawia się niemieckich zbrojeń

i osłabia szerokie alarmy.

Londyn, 29. 11. (PAT.) W izbie gmin odbyła się wczoraj po południu debata, którą rozpoczął Churchill gwałtownem oskarżeniem Niemiec o przeprowadzenie olbrzymich zbrojeń. Zastanawiając się nad informacjami o stanie zbrojeń w Niemczech Baldwin w odpowiedzi na twierdzenie Churchila podkreślił z całą objektywnością, że — jego zdaniem — źródła informacyj o tych zbrojeniach są **sprzeczne i naogół znacznie przesadzone.** Z konkretnych informacyj, jakie posiada rząd angielski w sprawie zbrojeń niemieckich, należy podkreślić następujące trzy fakty: 1) przekształcenie **stutysięcznej armji o długoterminowej służbie wojskowej na 300-tysięczną o krótkiej służbie wojskowej** — jest w toku, 2) budżet na cele wojskowe Niemiec wynosi w obecnym roku budżetowym 1.720.000.000 marek niemieckich, 3) według wiadomości, posiadanych przez rząd angielski ze źródeł zasługujących na zaufanie, ogólna **liczba samolotów posiadanych w Niemczech waha się od 600 do najwyżej 1000.** Ustalenie dokładnej liczby jest trudne, ale naogól miarodajni rzeczoznawcy uważają liczbę 600 samolotów za bliższą rzeczywistości. Inne dane o tworzeniu w Niemczech lotnictwa wojskowego są bardzo przesadzone. Ponadto odbywa się w tajemnicy budowa lotnisk oraz szkolenie lotników. Zdolność produkcyjna niemieckiego przemysłu lotniczego w ciągu ostatnich 6 miesięcy znacznie wzrosła. Wydatki budżetowe na lotnictwo podniosły się **z 78 miljonów marek do 210 milj. mk.** W roku obecnym, rząd niemiecki tłumaczy te wydatki koniecznością rozwoju lotnictwa cywilnego.

Przechodząc następnie do określenia sił lotniczych W. Brytanji Baldwina podkreślił, że z punktu widzenia wojskowego ważna jest nie tyle ogólna liczba posiadanych w kraju samolotów, ile cyfra aparatów gotowych do użytku w pierwszej linji bojowej. Tego rodzaju samolotów W. Brytanja posiada 880, z czego w Europie 690. W ciągu najbliższych dwóch lat W. Brytanja dobuduje 300 samolotów tego typu, pozatem awjacja brytyjska rozporządza znaczną rezerwą samolotów.

Zdaniem mówcy **niema żadnego powodu do alarmu i paniki.** Wielkiej Brytanji **nie grozi żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo.** Rząd ma jednak obowiązek patrzeć w przyszłość i co do tej przyszłości jest niewątpliwe zafrasowany. Dla powszechnego uspokojenia **pożytecznem byłoby ustalenie dokładnych danych co do stanu zbrojeń w poszczególnych państwach.**

W zakończeniu swego przemówienia Baldwin nawoływał Niemcy, aby powróciły do współpracy międzynarodowej. Według wiadomości, posiadanych przez mówcę, **w Niemczech panuje zwątpienie i niepokój.** Niemcy po odcięciu się w Genewie od innych krajów skoncentrowały swoją energję na wewnętrzną odbudowę gospodarczą. Niemcy powinny sobie uświadomić, że są także zależne od przyjaznej współpracy handlowej z sąsiedniemi krajami. Przemówienie swoje zakończył Baldwin wyrażeniem nadziei, że słowa jego będą w Niemczech usłyszane **i że Niemcy wznowią rychło swoje rokowania z innemi mocarstwami i powrócą do współpracy międzynarodowej.**

Straszna zbrodnia pijanego policjanta.

Trzy osoby ugodzone kulami padły trupem.

Warszawa, 29. 11. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą o krwawym czynie rozszalałego policjanta, który w stanie zamroczenia alkoholem zastrzelił trzy niewinne zupełnie osoby.

Do piwiarni przy ul. Piotrkowskiej przybył starszy posterunkowy Służewski w stanie mocno podchmielonym. Zażądał on, aby dano mu wódki. Gospodarz, widząc, że policjant jest już mocno wstawiony odmówił. Wówczas to Służewski dobył rewolweru i począł strzelać. Pierwsza kula ugodziła kucharkę Szylicową, która z ciekawości przysłuchiwała się głośnej awanturze. Strzał był śmiertelny.

Słysząc strzały wbiegł do lokalu z ulicy urzędnik miejski, niejaki Harmacz, który usiłował rozbroić szaleńca. Padł drugi strzał i Harmacz padł trupem. Trzecia kula, również śmiertelna ugodziła w kelnerkę Grzeszkiewiczównę.

Oszalały policjant wybiegł na podwórze i w dalszym ciągu strzelał. W tym czasie nadbiegł posterunkowy, któremu udało się rozbroić Służewskiego. Zabójcę w kajdankach odwieziono do więzienia, zaś zwłoki nieszczęśliwych jego ofiar po oględzinach komisji lekarskiej przewieziono do kostnicy.

Po wytrzeźwieniu zabójca tłumaczy się, że nic nie pamięta, gdyż był zupełnie pijany. (r)

Kto tumani?

Paryski nasz korespondent nadsyła nam następujące uwagi:

Wileńskie „Nowiny Codzienne" w artykuliku p. t. „W jakim celu?", uważały za stosowne uczynić nam zarzut, że podkreślając fakt, iż do rządu Flandina weszli wybitni działacze katoliccy i politycy o zdecydowanych przekonaniach antymasońskich „tumanimy opinję publiczną". Dziennik daje do zrozumienia, że jest wprost przeciwnie, powołując się przytem na „Nasz Przegląd".

Zupełnie niezależnie od naszego stosunku do obecnego gabinetu francuskiego, musimy wyrazić zdziwienie, że wileńskie pismo społeczno-katolickie posiada tak niedokładne informacje, dotyczące tych zjawisk społecznych, jakie obserwujemy na Zachodzie. **Gabinet Flandina był rewelacją właśnie z tego powodu, że w skład rządu weszli znani przeciwnicy masonerji.** Należy do nich w pierwszym rzędzie czołowy antagonista masonerji, przywódca prawicy w izbie p. Marin. Należy dalej p. Pernot, przywódca grupy katolicko-społecznej, który objął tekę ministerstwa sprawiedliwości, będącą dotychczas główną domeną wpływów masońskich. Jeżeli chodzi o Mandela, to, jakkolwiek węzły łączące go z rodziną Rotszyldów są znane, — ma on w kołach politycznych francuskich opinję wybitnego sympatyka stronnictw prawicowych, katolickich. Wszystkie szczegóły znajdą „Nowiny Codzienne" nietylko w prasie katolickiej francuskiej, ale nawet w tych polskich organach, których wrażliwość na punkcie masonerji nie jest podejrzana. Co do źródeł, cytowanych przez pismo wileńskie, to znaliśmy wprawdzie publicystów katolickich, którzy całą swą wiedzę polityczną czerpali z „Chwili" lub „Naszego Przeglądu", ale nie mamy wrażenia, aby dla dziennikarzy chrześcijańsko-społecznych były to najmiarodajniejsze czynniki informacyjne. Dlatego, zanim się wystąpi z zarzutem „tumanienia opinji publicznej", należy dobrze zapoznać się z istotą danego problemu. W przeciwnym razie, zarzut ignorancji oraz „tumanienia opinji" będzie wracał, jak bumerang w tą stronę, z której wyszedł...

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Wyrok śmierci za zamordowanie polskiego robotnika.

Lipsk, 29. 11. (PAT). W Weimarze stracony został członek S. A. Alfred Schegler, skazany na karę śmierci za bestjalskie zamordowanie w celach rabunkowych robotnika polskiego Jana Lorca.

Surowe kary

dla powracających nielegalnie do Francji.

Paryż, 29. 11. (PAT). W Izbie Deputowanych rozdano projekt ustawy o niepożądanych cudzoziemcach. Dotychczasowa ustawa przewidywała, że wydaleni z Francji cudzoziemcy w razie nielegalnego powrotu mogli być karani więzieniem od 1 do 6 miesięcy. Ustawa ta datuje się z r. 1849 i 1893. Zdaniem rządu, **nie odpowiada ona już dzisiejszym warunkom.** Nadzór nad cudzoziemcami jest niezwykle utrudniony. Często decyzje o wydaleniu nie są wykonywane.

Z tego względu rząd uważa, że należy **zaostrzyć kary za nielegalny pobyt we Francji** niepożądanych cudzoziemców. Wreszcie rząd przewiduje zmianę art. 8 ustawy z 1849 w tym sensie, że cudzoziemcy, wydaleni z Francji z powodu popełnienia przestępstwa, w razie nielegalnego powrotu i przebywania na ziemi francuskiej, **będą przekazywani sądom, które będą mocne skazać ich na więzienie od 1 do 5 lat.**

Art. 3 ustawy z 1893, uzupełniony ustawą z dnia 16 lipca 1912 r., w punkcie, dotyczącym przebywania cudzoziemców we Francji i ochrony pracy narodowej, zostanie zmieniony w ten sposób, że **cudzoziemiec, który będzie wydalony z Francji i powróci na jej terytorjum bez uprzedniego uzyskania pozwolenia władz, będzie karany więzieniem od 1 roku do 5 lat a po odbyciu kary zostanie odstawiony do granicy.**

Ponadto ustawę z r. 1849 uzupełnia art. 10, który głosi, że kto **w ciągu okresu 10-letniego był trzykrotnie skazany za naruszenie wymienionej wyżej ustawy, będzie niezależnie od kary odbytego więzienia skazany na zesłanie.** Jak wiadomo, miejscem zesłania z Francji jest **Guyana.**

Powyższy projekt będzie rozważany w Izbie w najbliższym czasie, w każdym razie przed upływem obecnej sesji.

W dniu święta podchorążych.

Wiecznie żywa tradycja nocy listopadowej.

Szkole Podchorążych dla podoficerów — Szkole Podchorążych Technicznych Lotnictwa — Dywizyjnemu Kursowi Podchorążych Rezerwy przy 62 p. p. Wlkp. — tych kilka słów wspomnienia wielkich chwil w dniu święta podchorążych poświęcamy.

Dzień 29 listopada — święto nocy listopadowej — jest świętem polskich podchorążych. Wśród podchorążych bowiem, ćwiczonych w twardej szkole wielkiego księcia Konstantego powstała w pamiętnym roku 1830 iskra, która stała się zarzewiem potężnego płomienia. W ogniu powstania stanęła cała niemal Polska, a **obok wodzów insurekcji listopadowej historja zapisała złotemi głoskami jej twórców — młodzież zapalną i pełną poświęcenia.**

W murach warszawskiej Szkoły Podchorążych poczęło się sprzysiężenie, które w noc listopadową dało hasło do walki orężnej. Jakie były warunki, jacy byli ludzie, którzy wzięli na siebie tak wielką odpowiedzialność — nad tem zastanowić się wypada.

Szkołę Podchorążych Piechoty stworzył wielki książę Konstanty — namiestnik carski. Była ona jego ulubionem dzieckiem. On, którego bezwzględność i brutalność wobec oficerów wojska polskiego jest dostatecznie znana, w stosunku do szkoły nietylko że nie zdobył się nigdy na słowa krytyki, ale zasypywał ją pochwałami. Szkoła podchorążych miała wychować nowe pokolenie oficerów, przystosowanych do wymagań wielkiego księcia, który mówił zawsze, że **„wtedy będzie miał wojsko polskie dobre, gdy ze swoich podchorążych doczeka się pułkowników i generałów".**

System wychowania w szkole był dziełem Konstantego. Ponieważ zaś według niego wartość żołnierza polegała wyłącznie na umiejętności musztry, podchorążych musztrowano po całych dniach. **Konstanty umyślnie chciał zabić wszelką myśl i ducha wśród podchorążych i oficerów wojska polskiego.**

Ta jego polityka bezwzględnego i tępego musztrowania wywoływała jednak odruchowy protest i przyniosła wręcz odmienne od przewidywanych rezultaty. Sposób odnoszenia się Konstantego do zasłużonych oficerów, — że wymienimy tylko Walerjana Łukasińskiego, — burzył umysły do tego stopnia, że nawet znajdujący się wśród uczniów Rosjanie, **stali się podatni na hasła rewolucyjne, rzucane przez działające w owym czasie Towarzystwa Patrjotów.**

Atmosfera szkoły była duszna, niemniej jednak w niej właśnie rozwinął się piękny kwiat poświęcenia i bohaterstwa. **29 listopada 1830 roku z 219 uczniów szkoły bez wahania ruszyło za Piotrem Wysockim 161 i oni wnieśli w wojnę roku 1831 najwięcej zapału, ochoty i dobrej woli, gdyż to była ich wojna, ich gorące upragnienie oddawna.** W czasie nocy listopadowej wychowankowie szkoły byli jedynym czynnikiem wojskowym, rozwijającym całą siłę inicjatywy nietylko w zakresie działań bojowych, ale przedewszystkiem agitacji wśród ludu. Szkoła Podchorążych w przededniu powstania stanowiła broń bardzo ostrą i zawsze gotową do użycia, — wymagała jednak, aby ten, kto jej użyje, stał na wysokości zadania. **Przywódcą moralnym szkoły stał się jej wychowanek, porucznik Piotr Wysocki.** On założył już w roku 1828 konspiracyjny związek wśród podchorążych, który, wzmacniany powoli, wyrósł na silną organizację.

Termin wybuchu powstania został ostatecznie ustalony na wieczór dnia 29 listopada 1830 roku. Głównym celem sprzysiężonych było wyzyskanie najważniejszej broni każdego powstania, t. j. zaskoczenia. Trzeba było zaskoczyć siły główne, a równocześnie najważniejsze stanowiska nieprzyjaciela w ten sposób, aby odrazu opanować położenie. **Plan polegał na podwójnem zaskoczeniu** — chciał wyrwać wojsko z rąk starszyzny w chwili, gdy w koszarach znajdą się jedynie oficerowie związkowi; chciał następnie zaskoczyć nieprzyjaciela wtedy, gdy będzie najmniej przygotowany na napad.

W dniu wybuchu powstania, zajęcia w szkole odbywały się normalnie. Przez cały dzień trwała musztra, a wieczorem rozpoczęto zajęcia w salach wykładowych. W wykonaniu planu zawiodły spiskowców sygnały alarmowe. Browar na Solcu, którego pożar miał być znakiem do powstania, zapalony został zbyt wcześnie, a ogień był niedostateczny i niewidoczny. Dopiero w godzinę później, gdyż już oficerowie związku zaczęli tracić głowę, **Wysocki zaalarmował Szkołę Podchorążych.** Wygłosił porywające przemówienie, które tak pięknie w poetyckiem ujęciu przedstawił Wyspiański w swej **„Nocy listopadowej",** a następnie rozpoczął działania bojowe na ulicach Warszawy. Atak na koszary pułków jazdy rosyjskiej nie udał się. **Podchorążowie staczają jednak szereg walk ulicznych, w których zapał przynosi im zwycięstwo.** Giną z ich ręki wyżsi oficerowie generał Maurycy Hauke, pułkownik Męciszewski, generał Nowicki i komendant szkoły generał Trębicki, którzy nie chcieli przyjąć ofiarowanego im dowództwa powstania.

Powstańcy stali się panami Warszawy. Szał radości ogarnął mieszkańców stolicy. Podchorążowie byli bohaterami dnia, a ich przywódca **Piotr Wysocki stanął wobec możności objęcia władzy naczelnej nad narodem.**

Władza ta dostaje się jednak w ręce ludzi, nie myślących o rozszerzeniu powstania. **Podchorążowie, którzy lepiej umieli się bić niż politykować, poszli na front jako dowódcy mniejszych oddziałów, walczyli mężnie i obficie zrosili swą krwią pola bitew.** Oni wypełnili swoje zadanie jak umieli najlepiej. Kiedy cały naród, a zwłaszcza przywódcy, rekrutujący się z pokolenia starszego — ponapoleońskiego, popadli w zwątpienie i rezygnację, **oni przechowali myśl o Polsce wolnej i niepodległej i w imię tej idei podnieśli broń w noc listopadową.** Mierzyli siły na zamiary i nie ich winą było że powstanie, które miało wszelkie szanse powodzenia, nie przyniosło spodziewanych wyników.

Podchorążowie z roku 1830 dobrze się zasłużyli ojczyźnie. „Niech piersi wasze będą Termopilami" — rzucił im płomienne wezwanie w noc listopadową Piotr Wysocki. To się spełniło i **podchorążowie przeszli do potomności jako wzór bohaterskiej młodzieży wojskowej.**

Podchorążowie Polski niepodległej są dziedzicami tej chwalebnej tradycji. Tradycję tę przechowują starannie, co roku święcąc pamiątkę nocy listopadowej. W sali honorowej Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowie-Komorowie na pierwszem miejscu widnieje tablica z nazwiskami podchorążych-bohaterów roku 1830, a **kompanja podchorążych w historycznych mundurach zaciąga w dzień 29 listopada wartę w Belwederze, przypominając czyny swych duchowych przodków. Pamięć o nich jest żywa i musi być żywa wśród całego społeczeństwa, dla którego słowo: podchorąży — jest wyrazem najświętszych uczuć i najszczytniejszego powołania.**



ZMIANA WARTY PRZED BELWEDEREM.
Wartę obejmują podchorążowie z Ostrowa—Komorowa w historycznych mundurach.

Włosi odmówili wydania dr. Pavelicza i wykazują tem swą współwinę!

Paryż, 27. 11. Agencja Havasa donosi z Turynu, że władze sądowe, którym polecono zbadać żądanie Francji wydania Pavelicza, **wypowiedziały się przeciw uwzględnieniu tego żądania.** W najbliższych dniach włoskie ministerstwo spraw zagranicznych ma zawiadomić o tej decyzji ambasadora francuskiego.

Paryż, 27. 11. Duże rozgoryczenie wywołała w prasie wiadomość, że rząd włoski odmówił wydania władzom francuskim dr. Pavelicza i Kwaternika, którzy **uznawani byli za głównych inspiratorów zamachu marsylskiego.** Motywy odmowy mają być wkrótce zakomunikowane przez rząd włoski władzom francuskim w drodze dyplomatycznej.

Katastrofa w kopalni.

Tokio. (PAT.) W kopalni Macziszima w prowincji Nagasaki wydarzyła się wstrząsająca katastrofa, w której zginęło **kilkudziesięciu górników.** W czasie przebijania korytarza podziemnego pod dnem morskiem **sklepienie korytarza zostało przebite i woda wdarła się do wnętrza z niezwykłą siłą, zatapiając cały korytarz.**

„Dar Pomorza" w cieśninie panamskiej.

Cristobali, 28. 11. (PAT.) Przybył tu z Martyniki „Dar Pomorza", który zatrzyma się w porcie trzy dni, poczem przez kanał panamski **uda się na Żółwie Wyspy.** Pomiędzy kapitanem statku a wojskowemi władzami amerykańskiemi nastąpiła wymiana wizyt. „Dar Pomorza" jest **pierwszym statkiem polskim, który przepłynął kanał panamski.**

Anastazja Drewnowska. (50

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Zkolei przyszło oniemienie na Franka. Cofnął się krok wtył i patrzył na Zosię, mrugając oczami. Potem spojrzał na rodziców.

— Prawda to?

— Prawda — potwierdził uroczyście Paździerza.

Franek stał i patrzył na Zosię. Nie odczuł bardzo silnie ciosu hiobowej nowiny ze względu na to, że osłabiała go wiadomość o uwięzieniu Alwicza. Zosia mogła się łudzić wiarą w niewinność „pana". On wiedział trzeźwo, że rywal zaplątał się nie na żarty i że wobec tego jeszcze było na wodzie pisane, komu los da Zosię. To też, wbrew trwożnym przewidywaniom Paździerzów, zachował się spokojnie.

— Złe cię opętało — rzekł. — Ano, zobaczysz. Wspomnisz moje słowa. Możesz czekać. Nie bronię. Mamy czas. Przejrzysz na oczy, to podziękujesz Bogu, że go w czas zamknęli. Pora mi do domu. Ostańcie z Bogiem! Niech będzie pochwalony...

Trzasły drzwi, w ogródku na śniegu zachrzęściały oddalające się kroki. Któreś z dzieci poszło zaryglować sień. Zosia nie powiedziała ani słowa. Usiadła do swojej roboty jakby nigdy nic.

W kuchni starzy brali się za głowy.

Rozdział XV.

Amadeusz dawno już nie czuł się tak mocno w siodle. Atmosfera walki sprawiała, że chwilami tylko przypominały mu się „złe sny pełne jadu, które rzucał na papier innym dla przykładu". Jeździł do miasta składać zeznania, płaszczył się przed Betą, usprawiedliwiał przed Komorskim, żałował ostentacyjnie Alwicza.

— Żeby taki kulturalny człowiek mógł się tak zbakierować...

Beta przyjmowała te uwagi ironicznym uśmiechem, lub lekceważącem milczeniem. Rozumiała, co myślał i czuł „trubadur". On reagował na każde takie ukłucie bardzo boleśnie, no, ale miał się czem pocieszyć. Nie wiedząc nic o tem, że Alwicz wpadł w niełaskę i z jakiego powodu, dziwił się spokojowi, z jakim Beta godziła się z kompromitacją faworyta. Z tej racji stworzył kilka dźwięcznych strof o niestałości kobiet, u których „nic się w serce nie wryje głęboko, bo trwa tylko dopokąd płytkie widzi oko". Nie domyślał się, że serce pięknej panny było zdolne do takiej samej mściwej nienawiści jak jego. Jednakże nie życzył rywalowi większej klęski. Gdy przebąkiwano o latach więzienia, śmiał się wspaniałomyślnie, redukując je do miesięcy. Tak, czy owak Beta nie mogła już wrócić „awanturnikowi" swej sympatji.

Poszedł do Komorskich dowiedzieć się, czy niema czego nowego.

Lolek grał na cztery ręce z panią domu. Bezradny mąż konferował z adwokatem w swoim gabinecie.

Muzyka ucichła.

— A, poeta! Witamy — zaszczebiotała Iza.

— Panu trudno usiedzieć na miejscu — zauważył z widocznem niezadowoleniem Lolek.

Amadeusz usadowił się beztrosko na kozetce pod palmą.

— Proszę sobie nie przeszkadzać. Niech państwo grają. Lubię marzyć o zmroku przy muzyce.

Ale Lolek stracił humor. Zatrzasnął z hałasem pianino i wstał.

— Nie lubię grać, jak czuję, że ktoś z tego korzysta — rzekł z dziecinną złością. — Pani Bello, rączkę.

Pocałował ją przeciągle w dłoń, stojąc tyłem do Amadeusza, kiwnął mu ironicznie głową i zniknął.

Iza ulokowała się z drugiego końca kozetki. Ona nie straciła humoru. O ile tylko miała do towarzystwa mężczyznę, wszystko było w porządku. Nawet lubiła rozmaitość.

— Co słychać, pani Iziu? Pan Feliks ma jakine nowe wiadomości? Wyszło najaw co nowego?

— Owszem. Wypuścili Franka Witkoszczaka i on także złożył zeznania bardzo obciążające dla biednego pana Andrzeja.

— Ooo! Co on mógł zeznać?

— Dokładnie nie wiem. Mąż opowiadał, ale nie chciało mu się słuchać. Powtarzał jego powiedzenia o kryzysie, o upadku kapitalizmu, o potrzebie nowego ustroju społecznego...

Amadeusz kiwał głową.

— Tak, tak, on mówił takie rzeczy. Czy ma jakiego adwokata?

W głosie młodej kobiety zadźwięczała typowa, kobieca irytacja.

— Ma. Mąż płaci. Sam nie mógłby sobie na to pozwolić. Ale nie wiem, czy mu to co pomoże.

Czuła się już trochę rozgrzeszona ze swojej winy. Fakty zdawały się potwierdzać intrygę. Wyrzuty sumienia słabły w miarę jak Komorski łożył na koszta obrony przyjaciela. Jak ona, to musiała błagać go o każdą złotówkę i dowodzić potrzeby każdego nowego fatałaszka.. Wzięła sprawę zemsty Bety do serca jak swoją.

Amadeusz został na herbacie. Z gabinetu wyłonił się Komorski w towarzystwie mecenasa Legi, obrońcy Alwicza.

— Słyszę, że z naszym przyjacielem źle — rzekł poeta.

Komorski odpowiedział grzecznie, jako gościowi:

— Obronimy go jakoś, co, mecenasie?

Lega potrząsnął z powątpiewaniem łysą głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla Naszych Pań

Kobieta w Japonji jest zupełnie zależna od mężczyzny.

Osobliwe warunki życia rodzinnego.

(b.) Na Japonję patrzymy wszyscy, jako na kraj o wielkiej przyszłości. Wiemy wiele o jej potędze militarnej. Słyszymy i czytamy o niej, jako o ziemi nawskroś egzotycznej, lecz mimo wszystko mamy dość fałszywe pojęcie o krainie Wschodzącego Słońca.

Już podczas pobytu swego w szkole, mały Japończyk różni się wybitnie od swego kolegi w Europie, czy Stanach Zjednoczonych. Osobliwością szkół japońskich jest **przywiązywanie wielkiej wagi do spraw wyszkolenia wojskowego.** Bez dyplomu z przedmiotów tego wyszkolenia, młodzieniec nie może być dopuszczony do wyższego zakładu naukowego.

Szkoła żeńska stanowi osobliwość pod innym względem. Japonkę wychowuje się **w przeświadczeniu, że stanowi istotę nieskończenie niższą od mężczyzny,** a ten pogląd wszczepia jej nietylko życie, ale nawet szkoła. Najsłynniejszy moralista japoński, Kaibara, napisał w swoim czasie traktat o wychowaniu kobiety. Oświadczył on tam wyraźnie, że **najodpowiedniejszą cechą kobiety jest posłuszeństwo.** Oczywiście, na pierwszym planie stawia on obowiązki młodej dziewczyny wobec rodziców. Lecz gdy tą dziewczyna wyjdzie zamąż, istnieje dla niej wtedy **tylko mąż** i jego rodzice, których powinna czcić i kochać bardziej, aniżeli rodziców własnych. W stosunku do męża Japonka musi być **bezwzględnie uległa, czcić go i uwielbiać** nawet wtedy, gdy ją nienawidzi, gdy wpada we wściekły gniew. Bo charakter kobiety zasadza się na **bierności.** Japonka wie, że nie posiada żadnego prawa do dziedziczenia. Na każdym kroku dają jej do zrozumienia, że jest istotą nieskończenie niższą od swoich braci, że w rodzinie jest czasowo i niedługo znajdzie się w otoczeniu swego przyszłego męża.

O ludziach Dalekiego Wschodu wyrobiliśmy sobie pojęcie, że są to wzory uprzejmości. Ale **„uprzejmy" Japończyk nigdy nie przepuści kobiety pierwszej w przejściu, nigdy nie pomoże jej przy wsiadaniu do tramwaju, czy samochodu, nigdy nie weźmie od niej jednego bodaj pakunku, choćby paczek miała nie wiem ile.** Odnosi się to nietylko do prostaków, ale do ludzi, postawionych wysoko na drabinie społecznej.

Na ulicy Japonka nigdy nie kroczy obok swego męża, **idzie ona za nim dopiero o kilka kroków,** a pan i władca, wcale nie oglądając się za nią, palcem wskazuje kierunek marszu. Nawet dzieci japońskie, choć mają głęboko wpojone zasady szacunku dla rodziców, odrazu ustalają różnicę między ojcem a matką. **Ojciec jest dla nich niebem, a matka — tylko ziemią.**

Kobiety japońskie stanowią wzór małżeńskiej wierności. Prowadzą one zresztą tak zamknięte życie, że nawet nie mają ani pokus, ani sposobności do zdrady.

Natomiast mężowie, zwłaszcza w wyższych warstwach społeczeństwa, **są z reguły niewierni, a ilość ich „przyjaciółek" zależy tylko od stanu zamożności.** To też tylko w japońskich warunkach było możliwe ukazanie się w prasie listy takich właśnie „przyjaciółek" kilkuset najpoważniejszych osobistości z podaniem dokładnych ich życiorysów. W Europie wynikłyby z tego niebywałe skandale, ale żonom japońskim te rewelacje nic nowego nie powiedziały.

Rolą kobiety japońskiej jest **stałe uleganie rodzicom męża i jemu samemu.** Wstaje o wiele wcześniej od niego, daje mu śniadanie, pomaga przy ubieraniu się, **pada na kolana, by zawiązać mu sznurowadła.** Później czeka na nią mnóstwo pracy przy domu. Japonka nigdy nie dzieli przyjemności swego męża, jego wizyt czy rozrywek, ale **zato musi cierpliwie czekać na jego powrót, witać go z uśmiechem nawet wtedy, gdy mąż wraca nad ranem po widocznem nadużyciu mocnych trunków.**

Wogóle Japonka uważa, że jedynym jej obowiązkiem i przeznaczeniem jest **rodzić dzieci,** o ile można samych synów. Dzieci te uwielbia, kieruje ich wykształceniem, odprowadza do szkoły, czasem nawet siedzi na ich lekcjach, czeka na ich wyjście z klasy. Lecz na wypadek rozwodu żadne z dzieci nie idzie do matki, a według dawnych praw **mąż mógł usunąć żonę nietylko za nieposłuszeństwo, zazdrość, kradzież, lecz nawet za gadatliwość.**

Dzieci trudniej zainteresować niż dorosłych.

Ciekawe doświadczenia przyjaciół radjowych młodzieży.

Stopniowy rozwój radjofonji dziecięcej datuje się od chwili powstania Polskiego Radja.

Dział dziecięcy, jak i wszystkie inne działy programowe Polskiego Radja, nie miał żadnych wzorów gotowych, musiał sobie własną wytknąć drogę i szukać samodzielnie sposobów zainteresowania dziecięcego audytorjum.

Trudności były (i są zresztą) duże i przedewszystkiem **brak literatury,** którąby odpowiadała zainteresowaniom dzisiejszej dziatwy i równocześnie stanowiła materjał odpowiedni dla radja. Teatralną literaturę dziecięcą mamy bardzo ubogą. Istnieje wtedy potrzeba i konieczność tworzenia specjalnej literatury radjowej, zwłaszcza w dziale słuchowiskowym, najbardziej popularnym wśród słuchaczy.

Niemniejszą trudność stanowił wybór prelegentów.

Przemawianie do dzieci (o wiele mniej wyrozumiałych na wszelkie usterki głosowe, niż osoby dorosłe) nastręcza specjalne trudności. Prelegent musi zdobyć się na taką żywość i barwność słowa, aby mogło ono **zastąpić wrażenia wzrokowe, na które dziecko reaguje najsilniej.** Brak tych wrażeń powoduje dużą **trudność stworzenia humoru dla dziecka** przez radjo. Wiemy wszyscy dobrze, że często sama treść widowiska, książki czy filmu **mniej dziecko rozśmieszy, niż zabawny wygląd, charakteryzacja, strój, groteska ruchów, gestów, lub wesoły, dowcipny rysunek i t. p.**

Obecnie audycje dla dzieci nadawane są **6 razy na tydzień** w ramach ogólnopolskiego, centralnego programu, obowiązującego wszystkie rozgłośnie. Posiadamy więc 4 audycje 15-minutowe, jedną 20-minutową i jedną półgodzinną, przeznaczoną na słuchowisko.

Audycje przeznaczone są **dla dzieci od lat 7-miu do 14-tu.** Doświadczenie bowiem nauczyło nas, że **młodzież powyżej lat 14-tu mało interesuje się audycjami dziecięcemi, woli słuchać tego samego co dorośli.** Dzieci zaś poniżej lat 7-miu słabo reagują na samo tylko słowo, któremu nie towarzyszą wrażenia wzrokowe i nie potrafią samodzielnie wysłuchać i zrozumieć audycji. Oczywiście są wyjątki.

Audycje, stosownie do wieku obu tych kategoryj słuchaczy, mamy podzielone na programy dla dzieci młodszych i starszych. Charakter ich jest przedewszystkiem **rozrywkowy.**

Poza wymienionemi audycjami istnieją specjalne rodzaje: zagadki, łamigłówki, gadki muzyczne — t. zw. **„Chwilka pań"**, rodzaj małej, żywej encyklopedji, udzielającej dzieciom odpowiedzi na pytania, na które otoczenie domowe dziecka nie chce, lub nie potrafi dać wyjaśnienia.

Każda niemal rozgłośnia posiada też **własną dziecięcą skrzynkę pocztową.** Skrzynki gromadzą dokoła siebie pokaźne grupy dzieci, tworzące t. zw. **rodzinki radjowe.** Skrzynki te zapoznają między sobą dzieci, pośredniczą w korespondencji międzyszkolnej i ułatwiają dzieciom dość żywą działalność charytatywną. Ogłaszamy również różnego rodzaju konkursy z nagrodami, cieszące się **dużą popularnością wśród dzieci.**

Kierownictwo działu dziecięcego ma nietylko na myśli rozrywkę małych słuchaczy, rozwój wyobraźni i poczucia estetycznego, ale kładzie również nacisk na rozwijanie uczuć obywatelskich, społecznych, **budzenie szlachetnych instynktów, jak koleżeństwo, opieka na zwierzętami i t. p.**

W organizacji programów dziecięcych **prym trzyma Warszawa,** skupiająca największą ilość sił literackich i pedagogicznych. Jednakże i rozgłośnie regionalne w pracy tej biorą udział. Najintensywniej pracuje Lwów, poza tem Wilno i Kraków. Pozostałe rozgłośnie — jak dotąd, pracują rzadziej we własnym zasięgu.

Do wykonania programów oprócz osób dorosłych, artystów, usilujemy również wciągnąć **zespoły uczniowskie i poszczególne,** wybitnie uzdolnione dzieci. Występy te stanowią atrakcję dla młodocianego audytorjum.

—:—

Rzeczy drobne ale ważne.

Ciasto na naleśniki, które tak często są za mało kruche i łykowate nie należy robić z samego mleka, lecz pół na pół z wodą.

*

Kury są najsmaczniejsze wówczas, gdy nie niosą. **(j. h.)**

Odpowiedzi redakcji

Jedna z pań zapytuje, jak wymalować mieszkanie, składające się z jadalni, sypialni i trzech pozostałych pokojów:

Przedewszystkiem należałoby wiedzieć, jakie jest położenie tych pokojów: północne, czy południowe. Pokoje **niesłoneczne** wymagają barw ciepłych, a więc mogą być odcienie **różowawe, słomkowe i złote;** słoneczne zaś pokoje zniosą barwy ciemniejsze, bardziej nasycone. **W sypialni i jadalni unikać malowidła zielonego.** Ponieważ barwy zielone posiadają arsen. Należy też zastosować malowidło do mebli; jeśli meble starszej daty, to i malowidło może być w jakiś drobny wzór tapetowy, jeśli meble modne, to malowidło musi być „natryskiwane" lub smugowe, a wreszcie jednokolorowe. (Pola jednokolorowe, odgraniczone pasami w kolorze kontrastowym). **Unikać kolorów popielatych i niebieskich, bo ma się wrażenie, że w takich pokojach jest zimno i nieprzytulnie.** **(mj.)**

Pani Gina K., Inowrocław. Zapytuje pani czy zimnem obmywaniem hartować pięcioletnie dziecko? Takie „hartowanie" rozpoczynane zimą, uważam za szkodliwe. Zimne obmywanie nie każdemu dziecku służy. Nerwowe mogłoby zapaść na zdrowiu. I w dodatku dziecko pani cierpi na konwulsje. Więc tym sposobem pani by dziecko swe „dobiła".

Dziecko myć i kąpać w ciepłej ewentl. letniej wodzie. Niech unika wstrząsów, przestrach i irytacji. Odżywiać dziecko dobrze, jarzyn dużo, owoców i słodyczy, nie zmuszać, by jadło to, czego nie lubi. Przypuszczam, że w pomyślnych warunkach konwulsje ustąpią, gdy dziecko dostanie nowe ząbki, a więc około siódmego roku życia. **(m. j.)**

Upominek. Może pani kupić w upominku piękny krawat, pullower, lub tuzin eleganckich chusteczek do nosa, z wyznaczonymi inicjałami nazwiska i imienia. **(m. j.)**

Szał weselny w Londynie.

Dziś główna uroczystość zaślubin na dworze królewskim

Trzech królów oraz 150.000 gości z zagranicy przyjechało do Londynu.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".)

Londyn, 27 listopada.

Cały Londyn stoi pod znakiem wspaniałych uroczystości z okazji ślubu najmłodszego syna królewskiej pary angielskiej, księcia Jerzego, noszącego tytuł księcia Kentu z księżniczką grecką Maryną. Uroczystości wstępne już się rozpoczęły. Od niepamiętnych czasów stolica Anglji nie miała tak wielkiego napływu znakomitych gości jak w chwili obecnej. Z najdalszych zakątków Anglji, nawet z odległych o kilkanaście tysięcy kilometrów dominiów angielskich, zawitali już delegaci do Londynu. I tak prócz gości oficjalnych z Indyj, zjechało się jeszcze 800 wybitnych osobistości, a z Australji przeszło 200 delegatów przeróżnych placówek rządowych i korporacyj.

Mieszkańców Londynu ogarnął prawdziwy szał weselny. Ogromna jest liczba osób, przybyłych z zagranicy, ażeby poprostu z ciekawości zobaczyć to wspaniałe widowisko. Wielkie turystyczne biura podróży przewiozły **z Paryża do Londynu przeszło 15.000 osób.** Nie brak również gości z Dalekiego Wschodu. Niezliczonie dziesiątki tysięcy osób! Od kilkudziesięciu lat nie widziano na ulicach Londynu tak niezwykłych, malowniczych strojów. Wszystkie hotele w City, jak i na dalekiej peryferji siedmiomiljonowego miasta kompletnie są zapełnione i nigdzie już miejsca nie można dostać. Liczbę przybyłych na uroczystości weselne **gości z zagranicy** obliczają tutaj ogółem **na 150.000 osób.**

W PAŁACU W BUCKINGHAM.

Oficjalni goście pary królewskiej znaleźli schronienie w większej części olbrzymiego pałacu Buckingham. W tym celu musiano oddawna już niezamieszkałe i nieumeblowane ubikacje pałacu doprowadzić do stanu użyteczności. Szereg ukoronowanych głów i członków obcych rodzin królewskich zjechało do Londynu. Wśród gości królewskich, którzy skorzystali z osobistego zaproszenia króla Jerzego i królowej Mary, zamieszkali m. in. w pałacu Buckingham król i królowa duńska, król szwedzki Gustaw z małżonką, królowa norweska, wielki książę rosyjski Cyryl, pretendent do tronu Romanowych z małżonką i córka Pirą, regent jugosłowiański ks. Paweł i inni.

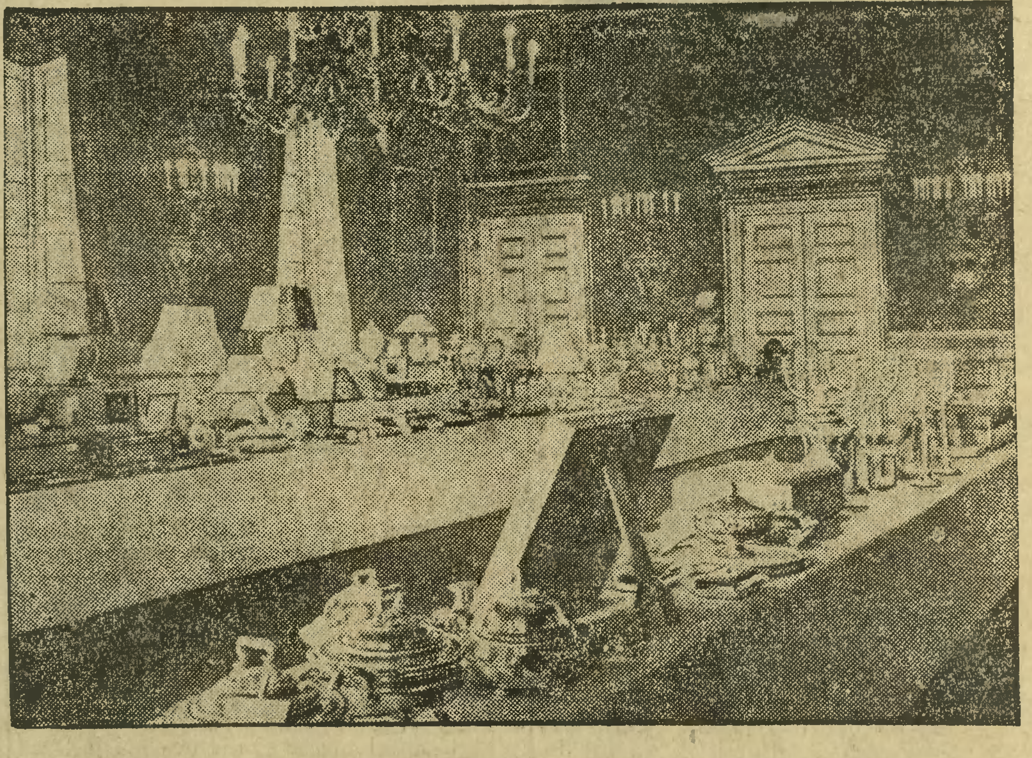
W białym salonie pałacu Buckingham angielska para królewska wydała bankiet, na którym uczestniczyło 70 osób z znanych rodów książęcych. Podawano potrawy **na talerzach z szczerego złota.** Tem złotem nakryciem posługiwano się dotychczas dopiero dwa razy: po raz pierwszy przed dziesięciu laty.

Ponadto odbędzie się jeszcze cały szereg większych bankietów w pałacu królewskim. Zaproszenie otrzymało blisko 1000 osób, przeważnie wybitne osobistości ze świata politycznego, społecznego i dyplomacji. Program uroczystości weselnych został oczywiście szczegółowo opracowany i przygotowany. Niezwykle interesujący jest fakt, że na wielkim balu dworskim po raz pierwszy zapowiedział swoje przybycie poseł sowiecki w Londynie. Na balu tym obecni będą także członkowie byłego domu carskiego z wielkim księciem Cyrylem na czele. Spotkanie to będzie bardzo ciekawe.

100.000 FUNTÓW PRZYNIOSĄ MIEJSCA NA TRYBUNACH.

Londyn żyje obecnie tylko uroczystościami weselnemi, które dziś, czwartek, osiągną swój punkt kulminacyjny. Punktualnie o godzinie 11 młoda para zajedzie przed katedrę Westminster. W najbliższem sąsiedztwie katedry i na innych dogodnych miejscach wzdłuż wytwornych ulic dzielnic Picadilly i West-Endu, któremi będzie przejeżdżał orszak weselny, ustawiono wielkie trybuny. Sprzedane bilety przyniosły dotąd ponad 100.000 funtów szterlingów. Suma ta przeznaczoną zostanie wyłącznie na cele dobroczynne.

Wszystkie ulice udekorowane są z niezwykłym przepychem. Celem podkreślenia narodowego znaczenia tego wielkiego wydarzenia na dworze królewskim, wszystkie szkoły dziś w czwartek będą zamknięte. Wielki dzień Anglji zbliża się. Kilka miljonów osób drży z radości i nie może doczekać się tej wielkiej chwili ujrzenia tej niezwykłej barwnej rewji, którą dać mogą tylko nieliczne już w Europie monarchje. Londyn szaleje... **Quex.**



Podarunki ślubne nagromadzone w angielskim pałacu królewskim.
Na rycinie widzimy część niezwykle cennych prezentów ze złota oraz kosztowną biżuterję, złożone z okazji ślubu przez różne głowy państwa i osoby prywatne księżniczce Marynie i synowi króla angielskiego.

Olbrzymia galerja emerytów w Polsce

400 tysięcy osób pobiera zaopatrzenia ze skarbu państwa.

Największą po wydatkach wojskowych pozycję nowego preliminarza budżetowego stanowią emerytury, renty inwalidzkie itp. pensje (tych ostatnich nie trzeba mieszać z uposażeniem pracowników państwowych, o którem tu nie będzie mowy). Na emerytury urzędnicze i wojskowe preliminuje się 151,400,000 zł. Z tej sumy otrzyma zaopatrzenie emerytalne 65.000 emerytów cywilnych, wdów i sierot po nich, oraz 17.000 b. wojskowych i ich rodzin. W tem za służbę w państwach zaborczych jest pełne 12.000 emerytów cywilnych i blisko 2000 wojskowych. Ponadto z tej części budżetu preliminuje się 1.200.000 zł na zaopatrzenie osób, szczególnie zasłużonych i na t. zw. „dary z łaski".

Przedsiębiorstwa i monopole państwowe wypłacają swoim pracownikom emerytury z własnych funduszów. Na ten cel przenacza się w budżecie: kolei państw. 120 milj., poczt, telegr. i telefonu 17 milj., lasów państw. 2 milj., monopoli 7 milj. — razem 128 milj. **Ilość emerytów w przedsiębiorstwach i monopolach państw. wynosi przeszło 100.000.** Sama kolej wypłaca zaopatrzenie emerytalne 80.000 swoich byłych pracowników, oraz wdów i sierot po nich.

Obliczenie powyższe nie obejmuje niektórych skomercjalizowanych przedsiębiorstw i banków państwowych. Z tem uzupełnieniem można przyjąć, że zaopatrzenie emerytalne w różnej postaci pobiera ze skarbu państwa około 200.000 osób, a koszt tego zaopatrzenia wynosi okrągłe 300 miljonów złotych.

Oprócz emerytur skarb państwa wypłaca jeszcze **renty inwalidzkie i rozmaite pensje. Renty inwalidzkie wynoszą w budżecie 98 miljonów.** Pobiera je 72.000 inwalidów, 53.000 wdów, 30.000 sierot i 20.000 rodzin, razem około **175.000 osób.**

Na pensje dla weteranów powstań narodowych i ich rodzin przeznacza się w budżecie 960.000 zł. Preliminarz budżetowy podaje tu bardzo ciekawą wiadomość, że dnia 1 lipca 1934 r. pobierało z tego źródła pensje: 67 weteranów żonatych, 108 samotnych i 1052 wdów po weteranach.

Kawalerowie orderu „Virtuti Militari" otrzymują pensję honorową w sumie 300 zł rocznie. A ponieważ jest ich około 6.000, — więc preliminuje się na ten cel 1.800.000 zł.

Wreszcie na zaopatrzenie **byłych skazańców politycznych** — przeznacza się 2.900.000 zł. Preliminarz ten obejmuje: 1.201 byłych skazańców, 421 wdów, 150 sierot i 36 rodziców.

Ogółem ilość osób, pobierających renty inwalidzkie i pensje, wynosi około 185.000, a wydatek na ten cel 103.570.000 złotych. Rachunek ogólny w zaokrąglonych cyfrach wygląda w ten sposób, że mamy 200.000 emerytów, oraz tyle rencistów i pensjonistów, którzy pobierają ze skarbu około 400 miljonów rocznie.

Dawniej w budżecie emerytur istniały także dochody, na które składały się opłaty emerytalne, ściągane z pensyj pracownikom państwowym. Opłaty te wynosiły około 50 miljonów. Ale niedawno przeprowadzona reforma uposażeń urzędniczych zniosła te opłaty. Wprawdzie i w nowym preliminarzu figuruje jeszcze z tego tytułu suma 40.914.000 zł, ale jest to pozycja fikcyjna, albowiem ten dochód płaci za urzędników skarb państwa — sam sobie.

Najwyższy 3-metrowy Egipcjanin

Olbrzymi siłacz sowiecki.

Przed trzema laty 22-letni egipski murarz, Mahomet Ghazi, pracujący przy budowie domu w Aleksandrji, spadł z rusztowania i **ciężko zranił się w głowę.** Lekarze obawiali się dokonać potrzebnej operacji, gdyż Ghazi cierpiał na bardzo rozwiniętą chorobę serca. Młodego murarza umieszczono w szpitalu dla powolnego i zdaniem lekarzy — problematycznego wyleczenia go z ran, które były tak głębokie, że niektóre z nich sięgały szarej substancji mózgu.

Ghazi, wbrew pesymistycznym przewidywaniom lekarzy, powoli przychodził do zdrowia. Czuł się jednak bardzo osłabionym i ustawicznie skarżył się na dolegliwy ból w kończynach.

Po kilku tygodniach pobytu w szpitalu u Ghazi'ego zaczęły występować wprost zdumiewające objawy. **Zaczął szybko... rosnąć.**

Ghazi przebywa w szpitalu już od trzech lat. Przez cały ten czas **rósł bez przerwy.** Obecnie jest najwyższym człowiekiem na świecie, gdyż wzrost jego **sięga prawie 3 metrów.** Władze szpitalne musiały kazać zrobić dla niego specjalne łóżko, ponieważ wszystkie łóżka, znajdujące się w szpitalu, były za krótkie dla tego jedynego w swoim rodzaju **wielkoluda.**

Egipscy lekarze sądzą, że nagłe powiększanie się wzrostu Ghazi'ego zostało spowodowane uszkodzeniem podczas upadku z rusztowania pewnych gruczołów, których hormony regulują wzrost człowieka.

*

W Rosji sowieckiej znajduje się człowiek, któremu nadano

przezwisko „ludzka maszyna".

Szampion ten nazywa się naprawdę **Glekin** i pracuje w fabryce, gdzie z łatwością zastępuje pięć albo sześć maszyn. Jeśli wierzyć rosyjskim dziennikom, posiada on nadludzką siłę, którą wykorzystuje dla fabryki.

Podnosi on z łatwością ciężar 1000-kilogramowy, a codzienna jego praca polega na podnoszeniu ciężarów 500 kg.

Olbrzym Glekin nie jest jednak tani, gdyż potrzebuje bardzo wiele pożywienia. Zabawką jest np. dla niego zjeść na obiad

dziesięciokrotną porcję.

Wysłano go w tych dniach z Leningradu do Moskwy, ażeby go uczyć sztuki bokserskiej. Sowiety chcą zrobić z niego **mistrza boksu,** jak Włochy z swojego olbrzyma Carnery. Dotychczas jednak Glekin nie miał odwagi zaatakować swego partnera z obawy, ażeby go nie zabić jednem uderzeniem.

„Hotel duchów".

Dziwaczny kaprys miljonerki trapionej wyrzutami sumienia.

Samotnie, zdala od jakiejkolwiek sadyby ludzkiej w odległości 25 km. na południe od bram Chicago wznosi się w stylu barokowym zbudowana wspaniała willa luksusowa rodziny Cormicków. Ten wspaniały dom-ogród z rozległym parkiem należy do rzadkich objektów, jakie kiedykolwiek wybudowano. Jest to t. zw. „willa duchów" pani Cormick. Dom, którego losy są ściśle związane z testamentem pani Cormick, posiada niezwykłą, niemal romantycznie brzmiącą historję.

Pani Cormick zbudowała willę, przeznaczoną dla duchów, którzy mieli tam mieszkać i czuć się dobrze. Życzeniem jej było, aby **nikt nie przekroczył progu tego pałacu duchów** i nie zakłócał spokoju domniemanym mieszkańcom. Budowa tego architektonicznego curiosum pochłonęła 2 milj. dol., ale dla pani Cormick żadna suma nie była za wysoka, gdy chodziło o tę **rezydencję duchów.** Chciała bowiem hojnością przebłagać duchów. Trzeba wiedzieć, że pani Cormick była wdową po jednym z najwybitniejszych amerykańskich dostawców broni w czasie wojny światowej, który **wyrabiał w czasie wojny karabiny maszynowe.** Po śmierci swej zostawił on olbrzymi majątek. Od chwili śmierci męża, panią Cormick trapiły wyrzuty sumienia, że na majątku, zdobytym na morderczych narzędziach ciąży przekleństwo i że ci wszyscy, którzy dzięki jego karabinom maszynowym ponieśli śmierć, **pewnego dnia będą się mścić.**

Ta myśl pchnęła ją do kół spirytystycznych i poczęła szukać kontaktu z tamtym światem, by **uzyskać przebaczenie duchów.** Wkońcu postanowiła wybudować pałac, w którym duchy czułyby się bardzo dobrze. Ponieważ pani Cormick była przekonana, że duchom łatwiej się będzie dostać do pałacu zgóry, poleciła na płaskim dachu porobić duże otwory w liczbie 80, które przy pomocy szerokich węży gumowych były połączone z wnętrzem pałacu. By zaś uchronić otwory te od deszczu, nakryła je szkłem, uważając, że szkło nie będzie stanowić przeszkody dla duchów. Centralnym punktem pałacu była okrągła sala, mająca 80 bocznych nisz. W niszach umieszczono 80 hamaków dla duchów. Cały szereg apartamentów, urządzonych jak ciemnie fotograficzne służyły dla odbywania seansów. Na małych stolikach leżały metalowe trąbki, które miały ułatwiać duchom komunikowanie ich życzeń. Czy i ile duchy korzystały z tych trąbek, o tem kronika milczy.

W pałacu były umieszczone specjalne chronometry, które wydzwaniały punktualnie północ. W tej chwili we wszystkich ubikacjach rozlegały się elektryczne dzwony duchów, oznajmiając wmarsz.

Personel pałacu składał się tylko z jednego służącego Chińczyka, którego zadaniem było utrzymywanie zegarów w porządku. Wielokrotnie wpływowe osobistości ze świata spirytystycznego starały się uzyskać zezwolenie na odwiedzenie tej willi, jednakowoż wykonawca testamentu pani Cormick, a zarazem kurator willi zezwoleń takich nie udzielał. Dziwnem zrządzeniem losu gmach, zwany w okolicy **„hotelem duchów" pewnego dnia padł pastwą pożaru** i niemal doszczętnie spłonął. Głównie pożar strawił salę, która zawierała bibljotekę, złożoną z 5.000 tomów. Na bibljotekę tę składały się nowoczesne dzieła o problemie życia pozagrobowego.

Obecnie wykonawca testamentu podjął prace nad odrestaurowaniem zniszczonej willi, która będzie służyć celowi, do którego przeznaczyła ją wola testatorki.

—::—

Polska aktorka jedzie do Hollywood.

Warszawa. Dwoje artystów polskich wyjeżdża w najbliższym czasie zagranicę. Dnia 2 grudnia wyjeżdża do Palestyny popularny aktor i śpiewak **Eugenjusz Bodo,** który da w Palestynie szereg koncertów. Po tournee Hanki Ordonówny będzie to druga impreza aktora polskiego w Palestynie. Równocześnie dyrekcja Warszawskiego Foxfilmu otrzymała od centrali propozycję wysłania do Hollywood znanej artystki warszawskiej **Karoliny Lubieńskiej.**

Marki pocztowe z jedwabiu.

Rząd japoński przygotowuje wydanie serji marek pocztowych z jedwabiu. Marki te ukażą się w sprzedaży w początkach r. 1935. Będą one zawierały szereg ilustracyj z dziedziny procesu produkcyjnego w jedwabiu. Poza propagandą na rzecz jedwabiu, która ma być w ten sposób zrealizowana, rząd japoński przewiduje poważne zwiększenie konsumcji tego surowca, niezbędnego dla wyrobów nowych znaczków pocztowych.

Więzienna szkoła rolnicza na Śląsku.

Warszawa. W początkach przyszłego miesiąca na Górnym Śląsku otwarty zostanie pierwszy w Polsce ośrodek rolny dla więźniów, powstały staraniem ministerstwa sprawiedliwości. Do ośrodka tego kierowani będą skazańcy z różnych miejscowości Polski, rekrutujący się z pośród włościan, którzy dopuścili się czynu przestępczego po raz pierwszy, a więc nie będą to recydywiści. Ośrodek ten może pomieścić 200 więźniów.

Więzienna ta szkoła rolnicza, połączona z wzorowem gospodarstwem, powstaje w Łagiewnikach Wielkich. (r)

Wydalenia z Francji postępują!

Lille, 27. 11. (PAT.) W gminie górniczej Le Forest **siedem rodzin polskich zostało wydalonych w ciągu jednego dnia.** Wydaleni, jako bezrobotni korzystali przez kilkanaście miesięcy z pomocy francuskiego funduszu bezrobocia. W najbliższych dniach **wydalonych ma być jeszcze 40 polskich rodzin.**

Oszust w roli urzędnika państwowego

nabrał naiwnego kmiotka.

Do rolnika Śmigielskiego, zam. w Wierzchosławicach pow. Inowrocław, przybył w ub. dniach pewien osobnik, przedstawiający się za urzędnika państwowego ze Żnina nazwiskiem Henryk Wawrzyński, przyczem zaofiarował bardzo korzystną sprzedaż dwóch rowerów. Żona rolnika Śmigielska, nie chcąc stracić dobrej okazji, wybrała się następnego dnia z owym Wawrzyńcem do Gniezna po rzekome rowery. Tu oszust pod pozorem załatwienia jakichś spraw, udał się do biura kolejowego, zabierając ze sobą skórzaną teczkę z zawartością 140 zł oraz płaszcz wartości 300 zł, wypożyczony mu przez męża p. Śmigielskiej. Czas jednak mijał a „urzędnik" nie wracał. Gdy się poszkodowana udała do biura, przekonała się, że padła ofiarą wyrafinowanego oszustwa. Bowiem osobnik ów, zamiast pójść do biura, uciekł innemi drzwiami.

Policja, której o powyższem doniesiono, ustaliła, że domniemanym urzędnikiem jest niejaki Henryk Freitag, bez stałego miejsca zamieszkania.

—::—

Wojewoda pomorski żywo interesuje się

sprawami rolniczemi.

W tych dniach odbyło się zebranie Okręg. Rady Rolniczej Szkoły Rolniczej w Kończewicach, pow. toruńskiego, w których wziął udział wojewoda pomorski p. Kirtiklis. Przed siedzibą stacji doświadczalnej, Pomorskiej Izby Rolniczej zebrały się zespoły przysposobienia rolniczego, członkowie Kółka Rolniczego i innych organizacyj. Przybyłego włodarza ziemi pomorskiej powitał starosta toruński p. Skórewicz, poczem p. Skopiński wręczył imieniem Kółka Rolniczego i młodzieży chleb i sól. Następnie dziatwa odśpiewała pieśń, a jedna z dziewcząt wręczyła p. wojewodzie wiązankę kwiatów.

Zkolei odbyło się zebranie Okręg. Rady Rolniczej, w którem m. in. wziął udział prezes P. I. R. Donimirski, nacz. wojewódzki Ceceniowski, dyr. Dykier, starostowie powiatów: wąbrzeskiego, chełmińskiego i toruńskiego i inni przedstawiciele świata rolniczego.

Prezes O. R. R. p. Czarliński omówił wszystkie zagadnienia rolnicze na Pomorzu, poczem, po sprawozdaniach dyrektora szkoły i prezesów T. R. P., wyłoniła się ożywiona dyskusja, w wyniku której zatwierdzono plan pracy i budżet O. R. R. na rok 1935-36.

Metodami wychowania młodzieży rolniczej w szkole oraz w przysposobieniu rolniczem, tudzież działalnością kółek rolniczych i gospodyń wiejskich bardzo żywo interesował się p. wojewoda pomorski Kirtiklis, który poświęca swą uwagę wszystkim dziedzinom życia na terenie Pomorza, tej perły naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dramat na Galapagos

Awanturnicza baronowa cesarzową.

Pewnego dnia w r. 1932 mieszkańców jednej z wysp Galapagos, położonych niedaleko Equadoru na Oceanie Spokojnym, czekała niespodzianka. Na brzegu stał zakotwiczony statek. Dzicy mieszkańcy Galapagos ujrzeli niepowszednie widowisko.

Powoli, majestatycznym krokiem zbliżała się do dzikusów **kobieta prawie naga,** o czarnych włosach i oczach, głęboko osadzonych. Szyję owiniętą miała szalem, spływającym do kolan, za pasem zatknięty sztylet, a w ręku rewolwer. Gdy stanęła przed tubylcami, wystrzeliła w górę pięć kul, przerażając dzikich i płosząc ptactwo.

W ten sposób baronowa austrjacka Wagner, znana ze swych ekstrawagancyj w Wiedniu i awanturniczego usposobienia, **„zawładnęła" wyspą Charles,** archipelagu Galapagos, ogłaszając się jej... **udzielną cesarzową.**

Dwóch mężczyzn przybyło wraz z nią, stanowiąc jej „gwardję przyboczną": obywatel Ekwadoru Philipson i Niemiec Alfred Rudolf Lorentz, który po burzliwem życiu zamierzał spędzić resztę dni na spokojnych wyspach.

Wraz z przybyciem baronowej Wagner, zakłócony został spokój egzotycznych wysp. Nie otoczyła się coprawda ceremonjałem władczyni, żyła prostym trybem, jak jej „poddani". Zachowała jednak poczucie swej wyższości i często objawiała prestiż europejski wobec dzikusów.

Wkrótce potem zaczęli przybywać towarzysze dawnych przygód baronowej.

Znany podróżnik i odkrywca amerykański, miljoner Allan Hancock, który kilkakrotnie zwiedził wyspę Charles, wspominał w prasie i ogłoszonej książce o małżeństwie Wittmer, przebywającym na wyspie z 14-letnim synem i 3-letnią córeczką.

Tubylcy zapomnieli już o huku wystrzałów rewolwerowych, którymi powitała ich europejska awanturnica. Po kilku miesiącach na wybrzeżu znów rozległ się odgłos strzałów.

Baronowa z rozwianemi włosami ścigała mężczyznę, strzelając doń z rewolweru. Ranny padł wreszcie na ziemię, brocząc krwią.

Nadbiegli mieszkańcy wyspy. Baronowa Wagner zachowała spokój, trzymając rewolwer wymierzony w tłum.

Naraz wybiegła z tłumu kobieta, jedna z europejek, krzycząc: **Zabiłaś mego męża! Zbrodniarko!**

Zkolei przedarł się przez tłum inny z niedawnych przybyszów, Norweg, jasnoowłosy, klnąc i złorzecząc, że baronowa przemocą więzi go przy sobie nocą:

Chcę by wolny! Potom tu przybył...

Na znak dany przez samozwańczą władczynię, czterech z pośród tubylców skrępowało „buntowników".

Po tym pierwszym skandalu coraz częściej wybuchały kłótnie i swady.

Władze Ekwadoru, zaniepokojone skandalami na wyspach, o które mało coprawda dbały, choć są im podległe, postanowiły **wysiedlić baronową.**

Ta przyrzekła jednak bezwzględny spokój na przyszłość i władze cofnęły swą decyzję.

Skandale rzeczywiście ucichły.

I oto nagle, przed kilku dniami, ujawniony został na tropikalnych wyspach **dramat, okupiony życiem dwojga ludzi.** Rybacy, przepływający łodzią koło jednej z wysp archipelagu, Marchena, odkryli zwłoki kobiety i mężczyzny już w rozkładzie oraz szaty dziecka.

Przy mężczyźnie znaleziono paszport na nazwisko Alfreda Rudolfa Lorenza, owego Niemca, który przybył wraz z baronową Wagner. Zwłok kobiety nie zidentyfikowano.

Znaleziono także przy mężczyźnie banknoty i list z 12 sierpnia 1934, adresowany do wspomnianego wyżej odkrywcy amerykańskiego, Allan Hancocka z Los Angeles.

W pobliżu leżał pakiet fotografij i listów z nazwiskim Margaret Wittmer, jednej z europejskich mieszkanek Żółwich wysp.

Allan Hancock oświadczył, że jego zdaniem znalezione zwłoki są małżeństwem Wittmer, które wraz z 14-letnim synem i 3-letnią córką żyli na archipelagu **wspólnie z niemieckimi nudystami,** dr. Fryderykiem Ritterem i Dorą Kerwin.

Niedawno Hancock otrzymał list od Rittera, donoszący o zamiarze Lorenza powrotu do Niemiec i nowym skandalu, który wybuchł na wyspach.

Wyspa, którą przeszukali rybacy, była opustoszała. Europejczycy wraz z awanturniczą baronową Wagner zniknęli.

KIM SĄ ZNALEZIONE OFIARY?

Jeśli małżeństwem Wittmer — jak sądzi podróżnik, miljoner Hancock, — to dlaczego znaleziono przy mężczyźnie paszport Lorenza? Gdzie jest dziecko, którego odzienie znaleziono? Gdzie zniknęła baronowa Wagner?

Dramat, który rozegrał się na tropikalnych wyspach Galapagos, osnuty jest gęstą **mgłą tajemniczości.**

GDYNIA.

UDOGODNIENIA DLA TRANSPORTÓW RUDY i ŻELAZA.

Międzynarodowa konferencja kolejowego rozkładu jazdy, która się odbyła w Raguzie, ustaliła specjalne dogodne trasy pociągów dla transportów rudy z portów polskich do czechosłowackich i węgierskich stacyj hutniczych oraz dla transportów żelaza z czechosłowackich i węgierskich miejsc produkcji do portów polskich.

NOWA LINJA REGULARNA.

Do Urzędu Morskiego zgłoszoną została nowa linja okrętowa utrzymująca regularną komunikację pomiędzy Włochami, Polską i Szwecją w odstępach 15-dniowych między następującemi portami: Genua, Neapol, Catania, Messina, Palermo, Gdynia, Stockholm i Goeteborg.

Na linji tej kursować będą trzy statki.

Dnia 27. bm. zawinął do Gdyni pierwszy statek nowej linji „Fior di Mandorlo" o pojemności 1580 tonn r. br. przywożąc 262 tonn owoców południowych.

RUCH W PORCIE RYBACKIM W GDYNI.

W ubiegłym tygodniu zawinęło do portu rybackiego w Gdyni pięć statków ze śledziami importowanemi, solonemi, w ilości 1.126 tonn, oraz jeden statek ze śledziami solonemi z polskich połowów 316 tonn. Z połowów przybrzeżnych i pełnego Bałtyku dowieziono do Gdyni 27 t. świeżych ryb (szproty, dorsze, flądry i śledziki). Śledzi świeżych w łodzie dowieziono statkiem z Anglji w ilości 211 tonn.

Razem obroty portu rybackiego wyniosły 1.680 tonn. Wysłano z portu rybackiego 71 wagonów z rybami, w tem siedem wagonów na tranzyt i dwa do Gdańska. Z ogólnej ilości przypada 11 wagonów-lodowni na śledzie świeże, a reszta na śledzie solone.

TRZY NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W PORCIE

Robotnik Jan Budzisz z Oksywia zatrudniony w firmie „Bergenske" przy wyładunku bawełny ze statku „Gotland" wskutek własnej nieostrożności doznał przygniecenia balotem bawełny palców prawej nogi.

Robotnik Leon Bojarski z Obłuża, zatrudniony w firmie „Warta" przy przeładunku szyn na statek, doznał zmiażdżenia stopy spadającą szyną.

Podczas przeładunku bawełny na wagony, jeden balot bawełny osunął się i spadł na nogę robotnikowi Sowińskiemu Walentemu, powodując złamanie podudzia w kilku miejscach. Wezwana karetka pogotowia odwiozła poszkodowanego do szpitala.

Wielkoludy — łączcie się!

Apel prezesa klubu wysokich i chudych olbrzymów.

— „Coraz cięższej jest bytować nam, ludziom wysokim, **wzrostu ponad 180 cm.** Im dalej postępuje normalizacja, tem życie staje się trudniejsze dla nas. Wszędzie na każdym kroku napotykamy przeszkody. Musimy zjednoczyć się w związku światowym, abyśmy mogli uzyskać i wywalczyć sobie **równe prawa z ludźmi przeciętnego wzrostu".** Z taką patetyczną odezwą zwrócił się do świata współczesnego Benjamin Ostling z Marshfieldu, który narazie jest tylko prezesem amerykańskiego klubu wysokich ludzi. Jego organizacja liczy około 10.000 członków, a Benjamin ma poczucie, że jest rycerzem krzyżowym, który musi walczyć o prawa krzywdzonych wielkoludów.

Trzeba przyznać, że ludzie wysocy i chudzi, **na których trzeba spoglądać wgórę, jak na szczyt słupa telegraficznego,** mają sporo kłopotów. Nigdy nie mogą kupić gotowego ubrania. Gdy się zatrzymają w hotelu, męczą się na **zbyt krótkich łóżkach.** Wanny są dla nich o wiele za małe, **stoły za niskie,** a kolana literalnie nie chcą się zmieścić pod stołem w jadalni.

Uwzględniając życzenie prezesa wielkoludów, hotel w Marshfield wstawił 5 długich łóżek. Ale cóż znaczy te pięć łóżek dla dwu miljonów ludzi wysokich na całym świecie? Dlatego też prezes klubu zwraca się obecnie z apelem: Wysocy ludzie z całego świata — łączcie się!

Trup lekarza w gabinecie przyjęć.

Potworne morderstwo rabunkowe w Lesznie.

Poznań, 28. 11. W Lesznie ujawniono zbrodnię która swą potwornością poruszyła całą Wielkopolskę. Ofiarą morderstwa rabunkowego padł **lekarz dr. Scherbel, licząc już 76 lat.**

W ub. poniedziałek dr. Scherbel znajdował się w godzinach wieczornych w swym gabinecie. W sposób dotychczas nie wyjaśniony, **zakradł się do mieszkania zbrodniarz i rzucił się na lekarza tak, że ten nie zdążył nawet wydać jęku.** Morderca począł dusić swą ofiarę, a gdy śp. dr. Scherbel stracił przytomność, położył go na kanapę, krępując mu nogi, a na szyi zacisnął mu trzy chusty, które przyniósł ze sobą. Następnie **zbrodniarz przystąpił do rabunku.**

Wtedy jednak usłyszała szmery siedząca w przyległym pokoju żona śp. dr. Scherbla i, wziąwszy zapaloną lampę, udała się do gabinetu męża. **Morderca rzucił się na nią, chcąc zapewne zgładzić jedynego świadka swej zbrodni, ale podczas szamotania się upadła z brzękiem lampa.** Hałas przeraził zbrodniarza, który puścił swą ofiarę i zbiegł nierozpoznany.

Mimo energicznego pościgu policji zbrodniarza dotąd nie zdołano schwytać.

Pościg za mordercą dr. Scherbla.

Śledztwo wszczęte przez policję przeciwko mordercy dr. Szymona Scherbla w Lesznie nie dało narazie pozytywnego rezultatu.

Zaznaczyć należy, że w sierpniu br. dokonano już raz kradzieży w mieszkaniu dr. Scherbla, przyczem łupem włamywaczy padło wówczas około 1000 zł gotówki.

Tragiczny zmarły dr. Szymon Scherbel był żydem z pochodzenia. Przed dwoma laty obchodził 50-lecie swej pracy zawodowej w Lesznie.

Potworny mord wywołał w mieście wstrząsające wrażenie.

Rok bezwzględnego więzienia za kradzież roweru.

Tczew. Donosiliśmy o zasądzeniu znanego złodzieja rowerów 21-letniego Maksymiljana Kotlewskiego zamieszkałego w Tczewie w t. zw. „Nowej Ameryce" Prądnica 61 na dwie kradzieże na rok więzienia.

W ub. wtorek niepoprawny ten złodziej stalowych rumaków Kotlewski ponownie zasiadł na ławie oskarżonych w tut. sądzie grodzkim. Kotlewski przebywający obecnie w więzieniu starogardzkim za niezliczone kradzieże, odpowiadał obecnie za kradzież roweru popełnioną w marcu br. na szkodę biednego robotnika rolnego Leona Milewczyka, zamieszkałego w Zajączkowie tczewskim.

Za kradzież tę sąd grodzki skazał Maksymiljana Kotlewskiego na rok bezwzględnego więzienia.

Losowanie premjowej pożyczki budowlanej.

Odbyło się losowanie 3-proc. premjowej pożyczki budowlanej 1-ej serji, przyczem wylosowane zostały następujące wygrane:

250.000 zł na nr. 793931.

50.000 zł na nr. 695135.

Po 10.000 zł na n-ry: 140543 393264 24083 921538 949421 122326 821426 353105 981934 471859.

Po 1.000 zł na n-ry: 49243 611489 154113 45874 800006 842343 920419 282298 115041 478663 933716 220720 492056 179137 906262 163477 868169 902962 655800 538028 122072 835037 297256 218721 467900 123017 369791 919157 616977 873833 560854 234519 80350 125606 108743 5230 675679 677625 987438 829573 918672 579459 35026 35386 110839 539071 595204 241883 976900 832463 135140 170777 755257 451223 883937 499383 85663 33322 803321 222763 910937 687269 54519 573751 255920 256269 159514 88254 288073 993123 163818 199747 346883 640397 663031 47327 969617 777566 405128 582260 279318 833858 900293 947285 361851 526362 319745 564991 429120 634360 904507 329928 837094 162260 594651 112583 978840 173993 262920.

Z KRAJU.

Poświęcenie nowych organów w Zgierzu. W parafji św. Katarzyny w Zgierzu pod Łodzią ks. biskup dr. Tomczak dokonał ub. niedzieli aktu poświęcenia nowych organów. W godzinach popołudniowych odbył się koncert organowy przy udziale chórów, koncertowali wybitni muzycy kompozytorzy: Fr. Nowowiejski z Poznania, B. Rutkowski z Warszawy, K. Garbusiński z Krakowa i O. Hermańczyk z Pelplina.

Katastrofa samochodowa. Dyrektor polskich zakładów papierniczych „Fala" w Bielsku, Rauchdobler, uległ śmiertelnemu wypadkowi samochodowemu. Zmarły sam kierował samochodem i skutkiem nieostrożności spowodował katastrofę, w której poniósł śmierć. Poza tem poranione zostały cztery osoby, które mu towarzyszyły.

Hojny zapis. Ogłoszono testament zmarłej niedawno obywatelki ziemi grójeckiej, ś. p. Eugenji Kępulskiej. Oprócz zapisów rodzinnych w testamencie figurują również legaty na cele społeczno-religijne. Tak więc zmarła zapisała: kwotę 21.000 zł na schronisko dla ociemniałych w Laskach i 9.000 zł na różne kościoły katolickie.

18.000 kamieni w gorsecie. Straż graniczna aresztowała szofera Zygmunta Kalksteina, zajmującego się zawodowo przemytem. W czasie rewizji stwierdzono, że Kalkstein ma na sobie specjalnie uszyty gorset do przemycania kamieni do zapalniczek. W gorsecie znaleziono 18.000 sztuk kamieni, przewiezionych drogą nielegalną z Niemiec. Kalksteina zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Licytacja „Prasy Polskiej". W wykonaniu wyroku sądowego odbyła się na żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego licytacja „Prasy Polskiej" (zakładów drukarskich i gmachu przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie). Do licytacji przystąpiły B. G. K. i Nowoczesna Spółka Wydawnicza, która jest — jak wiadomo — wydawcą „Gazety Polskiej". W wyniku licytacji „Prasa Polska" nabyła Nowoczesna Spółka Wydawnicza za cenę 2 miljonów 400 tysięcy 100 złotych.

Samobójstwo urzędnika pocztowego. W Krakowie popełnił samobójstwo przez powieszenie technik pocztowy Gles, zajęty przy linji kolejowej Kraków—Miechów. Powodem samobójstwa były ciężkie kłopoty materjalne.

Drobne wiadomości.

— **Znakomity historyk ukraiński** prof. Hruszewskij zmarł na emigracji. Zwłoki jego przewiozą do Kijowa.

— **Cała Ameryka zachwyca się pociągiem-torpedą** linji Union Pacific, który przestrzeń z Kalifornji do Nowego Jorku przebył w 68 godzinach.

— **Finowie wszczęli nowe awantury przeciwko Szwedom,** domagając się większych wpływów w szkole i urzędach.

— **W Stuttgart zmarł** na udar serca konstruktor typu samochodów wyścigowych firmy Mercedes Benz inż. Hans Nibel.

— **Japońska ekspedycja geologiczna** wykryła na prawym brzegu Amuru, na terytorjum mandżurskiem, wielkie pokłady złotodajnego piasku.

— **W Palestynie odbyło się zebranie szejków arabskich,** na którem obecni złożyli uroczystą przysięgę na miecz i Koran, iż nie sprzedadzą swych gruntów żydom.

— **Członkowie wszystkich ciał ustawodawczych** w Austrji otrzymywać będą za każde posiedzenie 20 szylingów. Członkowie zamieszkali poza Wiedniem, otrzymają nadto kwaterunkowe, 150 szylingów miesięcznie.

— **W Kolonji aresztowano** Jezuitę ks. Spiekera, którego oskarżono o prowadzenie akcji przeciwko hitlerowcom.

— **Rząd włoski odmówił** wydania Francji chorwackich polityków Pavelicza i Kwaternika.

— **W Rzymie** zmarł generał Pietro Marini, b. attache wojskowy włoski w Rosji, Turcji, Grecji, Rumunji i Bułgarji.

— **W Budapeszcie** studenci demonstrowali przed jubosłowiańskiem biurem paszportowem.

— **„Dar Pomorza"** udał się na żółwie wyspy (Galapagos). „Dar Pomorza" jest pierwszym statkiem polskim, który przepłynął kanał panamski.

— **W Finlandji** w mieście Porvo w warsztatach okrętowych wybuchł groźny pożar. Szkody obliczone są na 3 miljony marek.

Konkurs okien wystawowych

we wszystkich miastach pomorskich.

Kupcy — dekorujcie wystawy sklepowe na dzień 8 grudnia.

Jak wiadomo, tegoroczny zjazd delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu jest zarazem zjazdem jubileuszowym 15-lecia Związku. Z tej racji zarząd główny uchwalił w dniu zjazdu t. j. 8 grudnia br. urządzić dla członków Związku **we wszystkich miastach pomorskich konkurs okien wystawowych.**

Propaganda okna wystawowego jest jednym z środków ożywienia ruchu handlowego i najbardziej skuteczną reklamą szczególnie w okresie gwiazdkowym. Niechaj więc wszyscy kupcy natychmiast zgłoszą swój udział w miejscowem Towarzystwie Kupców Samodzielnych. Udział w konkursie jest bezpłatny. Związek przeznaczył **dla wszystkich miast po 3 nagrody,** a mianowicie dyplom jubileuszowy oraz 2 listy pochwalne. Oprócz tego 5 najlepszych okien z całego Pomorza otrzyma dodatkowe nagrody honorowe. Przypomina się zarządom Towarzystw Kupców Samodzielnych, by natychmiast komisje konkursowe ukonstytuowały i werbowały uczestników konkursu, który ma być zarazem dowodem żywotności i postępu naszego kupiectwa. A więc pamiętajcie w dniu 8 grudnia okna wystawowe przybrać w szatę odświętną.

ZMARLI:

Ś. p. **ksiądz Stefan Wullert,** były duszpasterz Polaków w Szwecji, zmarł w Środzie.

Ś. p. **Ludwik Pasała** w Toruniu.

Ś. p. **inż. Ludwik Malinowski,** lat 72, emer. radca kolejowy, w Poznaniu.

Ś. p. **Adolf Jagodziński,** urzędnik Banku Cukrownictwa w Poznaniu.

Ś. p. **Antoni Pełka,** lat 77, w Grudziądzu.

Kronika

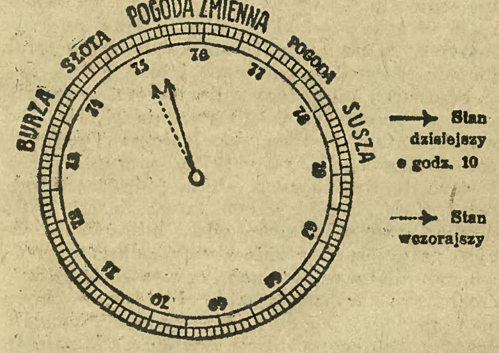
Bydgoszcz, dnia 29 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK.

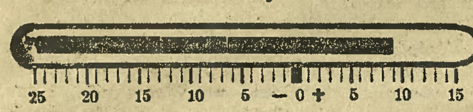
Dziś: Saturnina b. m.
Jutro: Andrzeja Ap., Justyny.
Wschód słońca o godzinie 7.49.
Zachód słońca o godzinie 15.47.

Stan pogody

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Spadek temperatury. Silne i porywiste wiatry północno-zachodnie.
W Bydgoszczy deszcz od samego rana.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 26. XI. do 2. XII. 1934 r.

1) Apteka przy Bielawach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, **„WIECZÓR LISTOPADOWY"** w wykonaniu czołowych artystów naszego teatru przy wybitnym współudziale bydgoskiej Szkoły Podchorążych, w reżyserji St. Dąbrowskiego.

W piątek na afiszu komedja St. Kiedrzyńskiego **„TEN I TAMTEN".** Rozbawiona publiczność przerywa bieg urozmaiconej akcji rzęsistemi brawami pod adresem wszystkich wybornych wykonawców.

Na sobotę przygotował nasz teatr niezwykle atrakcyjne wznowienie najpiękniejszej z operetek doby współczesnej, którą jest **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"** Pawła Abrahama. Pod reżyserją M. Dowmunta udział biorą pp. Fontanówna, Kałczanka, Nochowicz, Dowmunt, Folański, Iwański, Pietrowicz, Rewkowski, Rychter i Ziemski. Dyryguje kapelmistrz Sillich.

„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS", wyborna komedja Vulpiusa znajduje się ostatni raz na repertuarze w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, 2 grudnia br. odprawi się o godzinie 10.30 w kaplicy św. Florjana nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych. Okazja do spowiedzi adwentowej w sobotę o godz. 6 wieczorem w kościele Najśw. Serca Jezusowego. Zebranie plenarne w niedzielę, po południu, w lokalu zebrań przy ul. Jana Kazimierza.

— **Zarząd Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że ogólne zgromadzenie (zebranie walne) Koła odbędzie się w gmachu seminarjum dnia 14 grudnia br. o godz. 18 na które zaprasza wszystkich rodziców dzieci uczęszczających do seminarjum i szkoły ćwiczeń.

— **Dancing po francusku.** Właściwie jest to dancing Francuskich Kursów Rządowych. Bo to wielkie bractwo lingwistyczne, namozoliwszy się cały rok nad tajnikami etymologji francuskiej, pragnie zapomnieć o konjugacjach i deklinacjach bodaj na jeden wieczór, który się odbędzie w sali malinowej Hotelu pod Orłem. I to dziś, we czwartek, 29 listopada, o godz. 6 wieczorem. Zapraszają wszystkie panie z uroczą dyrektorką p. Podoską na czele. Redakcja nasza wysyła do sali malinowej swego najlepszego tancerza.

— **Egzamin dla kierowców samochodowych i motocyklowych w Bydgoszczy** odbędzie się w połowie grudnia br. Bliższych informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, ul. 3 Maja 20 a tel. 11-85.

— **12 tysięcy centnarów kartofli** zakupił w październiku miejski wydział Opieki Społecznej z funduszu otrzymanego za pośrednictwem wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Kartofle już nadeszły do Bydgoszczy i zostały rozdzielone. Za kartofle te płacono 3,50 zł za centnar metryczny, kiedy ostatnie transporty, zakupione w listopadzie, były o 60 groszy tańsze na centnarze metrycznym.

Na marginesie.

Piszą nam:

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeżeli Dziennik zamieszcza powiedzenie głośnych ludzi w kwestjach cały świat poruszających, jak to było niedawno z artykułem „Mussolini uważa kobiety za istoty niższogatunkowe". Ostatecznie zdania takiego Mussoliniego lekceważyć nie można, choćby ono było — najgłupszem. Bo i w publicystyce niejednokrotnie obowiązuje zasada, że nie sedno rzeczy w tem, co powiedział, tylko kto powiedział. Jestem przekonaną, że gdyby niejedna mowa czy odezwanie się wysokiego dygnitarza zostało przysłane redakcji z podpisem nieznanego autora, to poszłoby ono bez ceremonji do kosza. Ale gdy to samo głupstwo nosi markę jakiejś grubej ryby, to zmienia się zupełnie postać rzeczy. Bujda staje się dogmatem.

Więc nie chodzi mi o sam fakt umieszczenia jakiejś publikacji, tylko sądzę, że gdy absurd takiego dyplomowanego grafomana jest już za wielki i zbyt rażący, to redakcja powinna dodać do niego jakieś zastrzeżenie, że się z podobnemi nonsensami nie solidaryzuje. Albo czy Dziennik naprawdę uważa kobiety za istoty mniej wartościowe od mężczyzn — jak to dowodzi włoski duce?

Jak może ten faszystowski pyszałek twierdzić, że kobiety są „tylko miłym dodatkiem w życiu mężczyzny!" My dziękujemy za taką rolę i energicznie przeciw niej się zastrzegamy. Mussolini przyznaje nam łaskawie pewne „talenty" ale odmawia apodyktycznie genjuszu. Bo gdy kobieta chce dokonać czegoś genjalnego to w regule robi fiasko. No proszę! Czemuż signore Mussolini nie odkrył w takim razie radu, tylko to „fiasko" zostawił kobiecie śp. Curie Skłodowskiej? Albo czemu nie napisał „Moralności pani Dulskiej", na co zdobyła się bez wielkiego wysiłku Gabriela Zapolska. A przecież Mussolini także robi w literaturze dramatycznej i utwory swoje wystawia aż w Wiedniu, bo mimo całego uwielbienia dla tego wielkiego męża i zbawcy narodu żaden teatr włoski grać ich nie chce. A potem tak pan pisze że kobiety to są talenciki i miły dodatek w życiu mężczyzny!

Prosimy bardzo o umieszczenie tego protestu na łamach Dziennika, a najchętniej w tak poczytnej rubryce na marginesie.

Adamska Janina, Bogusławska Zofja, Hoppe Zofja, Rybicka Józefina.

Co czwarty mieszkaniec Bydgoszczy bez pracy i chleba.

Tylko zorganizowane miłosierdzie może skutecznie walczyć z nędzą

(hak) Nędza nie jest rzeczą oderwaną od życia. Jest koło nas i wśród nas i to w większych rozmiarach, niż możnaby przypuszczać. **Piękna, czysta Bydgoszcz, będąca nazewnątrz okazem niemal że kwitnącego dobrobytu, kryje w sobie nędzę przeraźliwą.** To przedewszystkiem trzeba sobie uświadomić, kiedy się chce mówić o bolączkach współczesnego życia społecznego, o potrzebie i organizacji miłosierdzia. I dlatego dobrze się stało, że **bydgoski okręg „Caritas" w programie urządzonych przez siebie z okazji tygodnia miłosierdzia wieczorów charytatywnych uwzględnił konieczność jasnego i bezwzględnego zobrazowania sytuacji w naszem mieście i że w ramach drugiego wieczoru charytatywnego, który się odbył wczoraj w sali Domu Katolickiego przy Farze, p. prezes Kazimierz Beyer, radca miejski i znany działacz społeczny, oświetlił wszechstronnie zagadnienie nędzy w Bydgoszczy, nie pozostawiając żadnych złudzeń czy wątpliwości.**

Na tle ogólnej sytuacji powojennej, na tle komplikacyj moralnych i umysłowych, na tle łamiących się zasad i prawd kreślił prelegent konkretne dane o tem, co się dzieje na terenie Bydgoszczy. **Liczbę bezrobotnych ustala p. prezes Beyer, opierając się na własnych doświadczeniach i obserwacjach, na 9.000,** co wraz z rodzinami będącemi na ich utrzymaniu wskazuje na 30.000 mieszkańców Bydgoszczy, pozbawionych środków do życia.

CZWARTA CZĘŚĆ NASZYCH WSPÓŁOBYWATELI TO NĘDZARZE BEZ PRACY I CHLEBA!
CO CZWARTY MIESZKANIEC BYDGOSZCZY PROSI O POMOC I LITOŚĆ.

Inne cyfry są równie druzgocące. Z licznego przyrostu naturalnego co roku **600 niemowląt poozstaje bez opieki, bez kropli mleka.** Te dzieci napewno nie będą podstawą potęgi Polski. Miasto opiekuje się 530 sierotami, a drugą taką samą liczbą niema się kto zająć. W szkołach powszechnych jest 17.500 dzieci; dożywia się z tego codzienną porcją bułek i mleka 2000 dzieci, a jeszcze **przeszło 2.000 dożywiania potrzebuje.** Z pośród 7.500 starców 800 pozostaje bez opieki i kawałka chleba.

W roku 1933 wydzielono bezrobotnym 400 tysięcy kg chleba, 113.000 obiadów; poza tem wydano liczne suche przydziały, tak że cyfra obiadów sięga 300.000. Są to jednak **sumy znikome wobec zapotrzebowań.** Rozdzielono między bezrobotnych 480 wagonów węgla, z czego na każdego bezrobotnego przypadło na cały rok zaledwie 1½ ctr. i 3 szczapy drzewa.

Cyfry są niewątpliwie bardzo poważne. Wysiłek miasta jest duży. Pomoc państwa również. Akcja społeczna, prowadzona przez różne organizacje, jak przedewszystkiem „Caritas" i Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, wykazuje chwalebne rezultaty. **Duch miłosierdzia jest wprawdzie silny, ale wszystko co robimy i dajemy — to za mało.**

Mówca kończy gorącym apelem: **społeczeństwo, zmobilizowane w duchu Chrystusowym, musi śpieszyć z coraz wydajniejszą pomocą dziesiątkom tysięcy nędzarzy, pozbawionych wszystkiego, co do życia jest niezbędne.** Pomoc ta jednak musi być zorganizowana systematycznie, bo to jest warunkiem jej skuteczności. **A więc wstąpienie do szeregów „Caritasu" czy podobnej organizacji dobroczynnej będzie najlepszem spełnieniem chrześcijańskiego postulatu miłosierdzia.**

Obecna nędza jest jednak dowodem jeszcze głębszego zła, a mianowicie **zgubnego systemu, dominującego w naszem życiu społecznem.** Aby dojść do naprawy życia materjalnego, **musimy zrewidować i naprawić przedewszystkiem nasz stosunek do Boga i zreorganizować nasz stosunek do bliźnich w myśl zasad, głoszonych przez wielkie encykliki papieskie.**

Wyczerpujący referat przyjęli zebrani hucznemi oklaskami. A **duża sala Domu Katolickiego przy Farze była na drugim wieczorze charytatywnym formalnie przepełniona.** Przybyli przedstawiciele duchowieństwa z ks. kanonikiem Schulzem na czele, czołowi działacze katolicy i liczni reprezentanci kupiectwa. Zagaił wieczór w zastępstwie chorego ks. prob. Konopczyńskiego kierownik okręgu bydgoskiego „Caritas" ks. dr. Łuczak. Piękne utwory muzyczne p. Szczepana Jankowskiego wykonał Chór Panien Różańcowych parafji Najśw. Serca Jezusowego pod dyrekcją kompozytora, zyskując sobie gorące uznanie. Wiersz Kasprowicza wypowiedział p. Wojdylak z Tow. Uczniów Kupieckich.

Na pierwszym wieczorze charytatywnym, który odbył się w tej samej sali w ubiegły poniedziałek, **ks. prof. Klemens Średziński mówił o dziejach miłosierdzia w ramach Kościoła Katolickiego,** a szereg pieśni wykonał chór kolejarzy „Hasło" pod dyrekcją p. Jaworskiego.

Wieczory charytatywne przyczyniły się niewątpliwie do spopularyzowania haseł „Caritasu" wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Ulgi dla dzieci inwalidów.

Warszawa. Ministerstwo oświaty przyznało ulgi dla dzieci inwalidów, które uczęszczają do szkół **artystycznych.** Mogą one być zwalniane od czesnego w liczbie nie przekraczającej 10% ogółu słuchaczów. (r)

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

Dziś w czwartek wieczorem o godz. 7 w lokalu p. Kołodzieja, przy ul. Ugory, odbędzie się zebranie plenarne, na którem wygłosi ciekawy referat **p. red. Nowakowski.** W celu uregulowania uprawnień członkowskich, uprasza się o zabranie legitymacji. Ze względu na ważność uchwał, które mogą zapaść, obecność wszystkich członków konieczna.

*

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.
Wspólne zebranie Koła Ch. D. i obywateli w sobotę, 1 grudnia br. o godz. 19 u p. W. Kujawskiego. Bardzo ważne sprawy — referować będzie p. radny Stanisławski.
O liczny udział prosi **Zarząd.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Nadzwyczajne zebranie Chrz. Związku Elektromonterów odbędzie się w sobotę, dnia 1 grudnia br. o godz. 8 wieczorem w lokalu „Pod Lwem". Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

Wielka akcja dla naszych czytelników.

Pierwsze zgłoszenia wpływają.

Już po **pierwszem ogłoszeniu** naszej akcji, mającej na celu umożliwienie naszym czytelnikom nabywania kursów języków obcych **Linguaphone** i gramofonów po cenach i na warunkach **ulgowych,** otrzymaliśmy znaczną ilość zgłoszeń.

Przeważa język angielski, na drugiem miejscu francuski. Czy jest to dziełem przypadku, że właśnie ta pierwsza transza zamawiających, w takim stosunku interesuje się poszczególnemi językami, czy też grały tu rolę jakieś specjalne przewidywania, trudno rozstrzygnąć. Pewne wnioski ogólne będzie można dopiero wysnuć po ukończeniu całej akcji, która, sądząc po jej początku, zapowiada się szczególnie obficie.

Na zapytanie ze strony czytelników wyjaśniamy po zasięgnięciu informacyj w Instytucie Linguaphone:

1. **język niemiecki** na płytach Linguaphone jest t. zw. **językiem scenicznym** (Bühnendeutsch), a więc najczystszym, wolnym od w[illegible]lkich naleciałości regjonalnych, **językiem literac[illegible]**

2. Prawd[illegible] jest, że pod względem wymowy poszczególnych wyrazów angielskich zachodzą często wśród samych Anglików **pewne wątpliwości.** W celu ich **autoratywnego rozstrzygnięcia** istnieje w Londynie przy tamtejszem radjo **specjalna komisja z prof. A. Lloyd James** na czele, która w odstępach tygodniowych udziela przez radjo odnośnych wyjaśnień. Ten właśnie **prof. James** jest autorem kursu Linguaphone języka angielskiego i on też większość płyt kursu tego „namawiał". Dalsze płyty pochodzą od niemniej ukwalifikowanych 9 profesorów-Anglików.

Jak z tego wynika, metoda Linguaphone jest **najnowocześniejsza** i stanowi ostatnie słowo postępu w dziedzinie nauki języków. **Ogromna obniżka** ceny i możliwość rozłożenia jej na dogodne raty, uzyskane dla czytelników naszych, **udostępniają tę naukę każdemu.** Trzeba tylko śpieszyć się z zgłoszeniem, bo obniżka ceny obowiązuje tylko do dnia **4 grudnia.**

Poniżej kupon, którym zamówić można dowolny kurs: francuski, angielski lub niemiecki. Każdy kurs składa się z 16 płyt, słownika, podręcznika i 30 blankietów do wypracowań piśmiennych. Kto posiada gramofon, niech zamawia same płyty, kto gramofonu nie posiada, może zamówić także gramofon.

Do redakcji Dziennika Bydgoskiego
w Bydgoszczy

Niniejszem zamawiam kurs Linguaphone języka francuskiego — lub angielskiego — lub niemieckiego na płytach gramofonowych, po cenie obniżonej, według niżej oznaczonego przezemnie sposobu zapłaty. Jednocześnie zamawiam gramofon odpowiadający ściśle podanemu opisowi.

I. Cena samego kursu Linguaphone za gotówkę . . . . **zł 155.-**
na raty a) 5 rat miesięczuych po **zł 33.-**
b) 9 rat miesięcznych po **zł 20.-**

II. Kurs wraz z gramofonem za gotówkę **zł 280.-**
na raty a) 9 rat miesięcznych po **zł 37.-**
b) 12 rat miesięcznych po **zł 26.-**

(Niepotrzebne wykreślić)

Pierwszą ratę wpłacę gotówką zaraz po przyjęciu mego zamówienia, na pozostałe zaś raty prześlę pokrycie wekslowe.

Imię i nazwisko ....

Zawód ....

Dokładny adres ....



Piękna uroczystość na Szwederowie.

Otwarcie świetlicy uczniowskiej w szkole powszechnej im. Dąbrowskiego.

W trosce o dobro dziecka, ażeby poza godzinami szkolnemi przyjemnie i pożytecznie mogło czas spędzić a nie wałęsać się po ulicach, Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej im. Dąbrowskiego na Szwederowie wystąpiło z pięknym projektem urządzenia świetlicy uczniowskiej. Wspólnemi siłami dzielnego kierownika szkoły p. **rektora Mielnika i niestrudzonego nauczycielstwa** z jednej strony, a Koła Rodzicielskiego z **ruchliwym prezesem p. Pankowiakiem** z drugiej strony, udało się w krótkim czasie projekt ten urzeczywistnić.

We wczorajszą środę o godz. 4 po południu odbyła się uroczystość otwarcia świetlicy uczniowskiej, na którą przybyli **prezydent miasta p. Barciszewski, p. radca Mencel,** inspektor szkolny p. **Tarnowicz** oraz rodzice uczniów. Nasamprzód p. kierownik Mielnik w serdecznych słowach przywitał przedstawicieli władz i gości, podkreślając znaczenie świetlicy i ważny moment w historji szkoły. Przemówił również inspektor szkolny oraz p. prezydent miasta Barciszewski, dziękując w imieniu zarządu miasta rodzicom za ich współpracę z zarządem szkoły. Następnie prezydent Barciszewski przeciął wstęgę. Chór szkolny odśpiewał w tym momencie hymn narodowy.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w świetlicy, bogato udekorowanej przez młodzież szkolną. Przemówił prezes Koła Rodzicielskiego p. Pankowski oraz jeden z uczni, dziękując wszystkim za stworzenie wspaniałego dzieła. W imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego złożył życzenia p. St. Milski z Warszawy. Po jego przemówieniu połączono się z Warszawą drogą radjową i momentalnie z głośnika rozległ się miły głos kobiecy z życzeniami dla dziatwy szkoły im. Dąbrowskiego z okazji otwarcia świetlicy.

Dużo humoru wniósł następnie p. St. Milski, oraz dwie panie z Warszawy, współpracownicy tak popularnych tygodników dla młodzieży p. t. **„Płomyk" i „Płomyczek".** Dziatwa szczerze była uradowana. W końcu dzieci odegrały miłą sztukę pod reżyserją nauczycielki p. Anieli Słomińskiej. Uroczystość szkolna na długo pozostanie w pamięci uczestników. Szczere podziękowanie należy się wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia pięknej świetlicy.

Popularna pielgrzymka do Rzymu.

Podczas długich, jesiennych dni, jakże daje się nam we znaki chłód, wiatr i słota. Gdy patrzymy w okno, za którem mży deszcz, mimowoli potęguje się w nas uczucie znużenia, zniechęcenia i smutku.

Wówczas pragnęlibyśmy przenieść się, choćby na pewien czas do jakiejś jasnej, słonecznej krainy, a nazwy: Wenecja, Neapol, Sorrento, Capri, Lazurowa Grota — przyciągają wprost magnetycznie naszą uwagę i budzą w nas nieodpartą chęć ujrzenia tych jasnych, pogodnych miejscowości.

W wypadku jednakże indywidualnej podróży koszta są tak wielkie, iż nie każdy może sobie obecnie pozwolić na odbycie jej.

Popularna pielgrzymka do Rzymu, organizowana w okresie od 3—13 stycznia 1935 r. pod protektoratem J. Eksc. ks. biskupa Tomczaka jest dostępna dla wszystkich, wskutek tego, iż cena jej jest bardzo niską. Można ją odbyć już za zł 425. Suma ta obejmuje: koszt paszportu zagranicznego, wiz, biletów kolejowych na przejazd w obie strony, pełnego utrzymania, pobytu w hotelach, oraz zwiedzeń wymienionych w programie. Pielgrzymi będą mieli możność zwiedzenia Wiednia, Wenecji, Neapolu, Sorrento, Capri wraz z Lazurową Grotą oraz Padwy, gdzie pielgrzymi odwiedzą grób św. Antoniego.

Informacji w sprawie pielgrzymki udzielają (osobiście i listownie) oraz przyjmują zapisy: Akcja Katolicka w Łodzi, ul. Ks. Skorupki 1a oraz Wagons-Lits//Cook w Warszawie, ulica Krak. Przedmieście 42-44.

— **Niepogoda utrzymuje się.** Już od kilkunastu dni dają się niemile we znaki słota i bezustanne lekkie deszcze. Jak zapowiada Polski Instytut Meteorologiczny i w dalszym ciągu należy się liczyć z deszczem. Uwaga zatem przed przeziębieniem, gdyż niepogoda obecna wielkie pociąga niebezpieczeństwo dla zdrowia.

Dwa włamania w jednym dniu

Policja przeprowadza energiczne dochodzenia.

(kj). Do warsztatu szklarskiego p. Władysława Górskiego przy ul. Garbary 7 dokonano ostatnio **niezwykle śmiałego włamania.**

Policja po przeprowadzeniu dochodzeń ustaliła, że łupem włamywaczy padła m. in. **książeczka oszczędnościowa z Banku Kredytowo-Oszczędnościowego na sumę 900,— złotych.** Wartość innych skradzionych przedmiotów nie przekracza 200,— zł. Pościg za włamywaczami nie dał, niestety, do tej pory rezultatu.

Tego samego dnia włamali się złodzieje **do piwnicy domu mieszkalnego przy ul. Bronisława Pierackiego 8,** gdzie zrabowali dwa worki cukru, beczkę smalcu i różną bieliznę, ogólnej wartości przeszło 400 zł. Poszkodowany został niejaki **Włodzimierz Frachowicki,** tamże zamieszkały.

Po zlikwidowaniu groźnej szajki bandyckiej

(kj). W związku z likwidowaniem groźnej szajki bandyckiej **Marcina Tchórza,** o czem kilkakrotnie już obszernie donosiliśmy na łamach „Dziennika Bydgoskiego", **policja ujawniła bogaty łup.**

Przeprowadzono rewizję w mieszkaniach **różnych podejrzanych o paserstwo osobników, które dały rezultat pozytywny.**

Odnaleziony łup, pochodzący z włamań i kradzieży, znajduje się w przechowalni komendy powiatowej P. P. **w Wyrzysku.** Tam też, po rozpoznaniu, mogą właściciele własność swoją **odebrać.**

Główna melina paserska, która skupowała towary zrabowane przez bandę Tchórza, **mieściła się we wsi Łodzia, w pow. wyrzyskim, w składzie kolonjalnym niejakiego Józefa Siwkowskiego.**

Pasera aresztowano i pod eskortą policji przetransportowano **do Bydgoszczy do dyspozycji władz sądowych.**

Sokół żeński.

Ćwiczenia drużyny dziś, w czwartek, o godzinie 19.30 w sali przy ul. Konarskiego. Liczny udział druchen pożądany.

Orlęta bydgoskie.

(n) Dnia 28. bm. odbyło się walne zebranie koła bydgoskiego organizacji **przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju.** Zebraniem tem kierowała p. majorowa Meyerowa.

Ze sprawozdania sekretarki dowiedzieliśmy się o gorliwej pracy zarządu koła pod energicznem kierownictwem **p. Ludwiki Krzyżanowskiej.** Prace odbywały się na terenie świetlicy i różnych sekcyj. Największą działalność przejawiła organizacja w dniach pobytu żony Prezydenta Rzeczypospolitej w Bydgoszczy i przy poświęceniu sztandaru.

Sprawozdanie komendantki koła, panny **Kaszyńskiej** dotyczyło pracy na terenie **hufców szkolnych i pozaszkolnych** P. W. K. Członkiń hufców oraz starszych opiekunek było razem **174.**

Dyskusji nad sprawozdaniami nie było. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi odbyły się wybory do **nowego zarządu** koła, w skład którego weszły ponownie: przewodnicząca p. Krzyżanowska, sekretarka p. Zofja Chodakowska, skarbniczka p. Marja Nehringowa. Komisję rewizyjną tworzą nadal pp.: Barsznikowa, Powierzyna i Winklerowa.

Przy wyborze delegatek na walny zjazd wynikła różnica zdań. Prezydjum proponowało upatrzone przez siebie kandydatki, przeciwko czemu zaoponowały starsze członkinie, uważając, iż prezydjum powinno wyjść od walnego zebrania. Ale, ponieważ jest to organizacja wojskowa, członkinie najpierw głosowały „na komendę" a potem oświadczyły, że nie chcą głosowania. O braku rutyny świadczyło także niezdecydowane przewodnictwo. To, że zebranie odbyło się z **dużem opóźnieniem,** można usprawiedliwić w czasie pokoju, nigdy jednak w czasie wojny.

Najświeższe uchwały Pomorskiego Związku Piłki Nożnej

zebrał i opracował K. J.

Na odbytem onegdaj nadzwyczajnem zebraniu zarządu Pomorski Okręgowy Związek Piłki Nożnej powziął m. in. następujące uchwały:

1) **Prof. Guziński,** członek zarządu podokręgu morskiego, za niesportowe zachowanie się w dniu 5 sierpnia br. podczas turnieju błyskawicznego, urządzonego w Tczewie, został skreślony z listy członków.

2) **K. S. Olympja — Grudziądz** skreślony został z listy członków Pom. OZPN. za niewywiązanie się ze zobowiązań finansowych i nierespektowanie zarządzeń władz związku.

3) **Ustąpienie sekretarza dotychczasowego zarządu Pom. OZPN. Stefana Michalika,** przyjęte zostało do wiadomości. Na sekretarza dokooptowano współpracownika bydgoskiego oddziału PAT p. **Jana Grzesia.**

4) **Na stanowisko sekretarza Wydziału Gier i Dyscypliny** zatwierdzony został p. **Stanisław Lehman,** prezes R. K. S. Amator Bydgoszcz.

5) **Przewodnictwo Wydziału Gier i Dyscypliny** zakomunikowało zarządowi, że definitywnym mistrzem podokręgu morskiego w klasie C został **R. K. S. Bałtyk.** Podkreślono ambitną i sportową postawę drużyn, które spotkały się w finale, a mianowicie zespołów **S. M. P. Chojnice i R. K. S. Bałtyk.** Drużyny te rozegrały cztery decydujące spotkania. Dwa rewanżowe bez wyniku, trzecie na neutralnem boisku w Tczewie po dwóch i pół godziny zakończone wynikiem remisowym, a ostatnio w Grudziądzu po dwugodzinnej ładnej i ciekawej walce zakończone wynikiem bramkowym 1:0 na korzyść R. K. S. Bałtyk. Tem samem R. K. S. Bałtyk przesądził na swoją korzyść tytuł mistrza podokręgu morskiego. Sędzią tych trudnych zawodów był prof. Obst z Grudziądza. Obecnie wchodzi do finału o mistrzostwo klasy C Pom. OZPN-u **R.K.S. Bałtyk i Z.S.K.S. Cuiavia-Zdrój Inowrocław.** Zawody decydujące o wejście do B-klasy odbędą się 8 grudnia w Gdyni, a rewanżowe spotkanie 15 grudnia w Inowrocławiu. Do klasy B przechodzi zwycięzca obydwóch spotkań.

6) **Mistrzem klasy B** została definitywnie UnjaTczew, która w decydującem spotkaniu pokonała K. S. Jedność — Toruń w stosunku 4:2 i tem samem weszła do klasy A.

7) **Delegat podokręgu morskiego p. Marjan Magier** stwierdził jako przewodniczący podokręgu, iż ostatnio na terenie powiatu morskiego powstały liczne kluby piłkarskie, które, jeżeli jeszcze nie przystąpiły, to już w najbliższym czasie zgłoszą swój akces do Pom. OZPN.

PROGRAM W KINACH, NADESŁANY:

ADRIA. Dziś powtórzenie premjery p. t. **„Piękny jest świat"** w której główną postać roześmianą, zakochaną, rozbawioną, wojowniczą i rozśpiewaną kreuje Maurice Chevalier. Takim jest istotnie a przedewszystkiem innym niż dawniej. Najnowsza ta komedja muzyczna dała wielkie pole do popisu Morysiowi. Z roli swej wywiązał się znakomicie. Całość zaś okazała się zajmującą i na premjerę ściągnęła liczną publiczność. Prócz tego nadprogram wspaniałe zdjęcia z Arabji i groteska rysunkowa.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś premjera. Najgłośniejsza artystka Claudette Colbert ukaże się w potężnym dramacie dźwiękowym p. t. **„Port San Diego".** Film o ciekawej i emocjonującej treści. W dalszych rolach głównych Ben Lyon i Ernest Torrence. Nadprogram wesoła komedja, tygodnik Paramountu i kronika Pata. Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś powtórzenie potężnego filmu sensacyjnego z Haary Peel'em w roli głównej p. t. **„Tajemnica limuzyny".** Nadprogram: wesoła komedja. Dla młodzieży dozwolone. Początek o 5.

KRISTAL. Najmelodyjniejszą komedją muzyczną ostatnich lat jest **„Kot i skrzypce",** świetne dzieło słynnych amerykańskich kompozytorów Jerome Kerna i Harbacha. Operetka pod tym tytułem biegnie od dwóch lat bez przerwy na scenie w Nowym Yorku i Londynie, odnosząc kolosalne sukcesy. Zachęcona tem sukcesem wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer zrealizowała tę operetkę na filmie, naturalnie po dokładnem przerobieniu scenarjusza, który musiał zyskać na wartościach filmowych. Film **„Kot i skrzypce", uzyskał** najbardziej sensacyjną obsadę. Po raz pierwszy połączono w jednym filmie takie dwie sławy aktorskie i śpiewacze, jak **Jeanette Mac Donald i Ramon Novarro.** Połączenie to okazało się nadzwyczaj szczęśliwe, gdyż trudno wyobrazić sobie aktorów lepiej dobranych talentem, usposobieniem, charakterem i metodami pracy. Dzięki nim i dzięki nieprzeciętnej reżyserji film „Kot i skrzypce", to w całej pełni i pod każdym względem udane dzieło, jako najbardziej melodyjne ze wszystkich dźwiękowców. Nadprogram tygodniki nowe i ciekawe.

MARYSIEŃKA. Dziś premjera najciekawszego programu. Kto bowiem nie widział dawno **„Brygidy Helm** na ekranie, dziś z pewnością pośpieszy aby podziwiać jej rolę w wielkim filmie p. t. **„Hrabina Monte-Christo".** Ciekawy ten program uzupełnia pełen napięcia dramatycznego, pędzący w obliczu śmierci **„Nocny ekspres".** A więc jest to premjera grozy, cichego bohaterstwa i tragedji fałszywego oskarżenia. W rolach głównych Ruth Hall i Scharles Starret. Pocz. o 5.

REWJA. Dziś powtórzenie filmu p. t. **„Wyspa zatopionych dusz".** Na scenie nowy zespół w nowej rewji p. t. **„Tylko dla dorosłych".** Początek o 5.

Audycja muzyczna.

W dniu 25 bm. (niedziela) w sali Resursy Kupieckiej o godz. 12 w poł. odbyła się staraniem Sekcji Muzycznej Koła Prac. Oświatowych trzecia w tym sezonie bezpłatna audycja muzyczna. Jak poprzednie, tak i ta audycja zaświadczyła pochlebnie o kulturalnej działalności Sekcji Muzycznej, szerzącej umiłowanie sztuki muzycznej w najszerszych warstwach społecznych. Wykonawcami byli: orkiestra kolejowa pod dyrekcją p. Szulca, chór „Lutnia" Bydgoszcz pod dyr. p. E. Röslera, oraz soliści — zaawansowani uczniowie Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego: p. Mizgajski — wiolonczela i p. Wojtalewicz — śpiew. Licznie zebrana publiczność (ok. 300 osób) słuchała z zainteresowaniem produkcyj. Sekcja Muzyczna swą energiczną działalnością dobrze przysługuje się polskiej kulturze.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.10.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.49, 3.56, 6.50, **7.35,** 12.13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło—Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46, 23.30.
Unisław—Chełmża: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław—Poznań: 2.31, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Z walnego zebrania B. T. W.

(kj). W sali hotelu Lengning odbyło się wczoraj wieczorem **roczne walne zebranie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.** Po wysłuchaniu sprawozdań poszczególnych członków zarządu, omawiających działalność towarzystwa za rok administracyjny 1933/34, przystąpiono do wyboru nowych władz. **Przez aklamację ponownie wybrani zostali pp.: dyr. Czajkowski — prezesem, dyr. Maciejewski i dyr. Woda — wiceprezesami, dyr. Żewicki — sekretarzem i Figurski skarbnikiem.**

Szczegółowe sprawozdanie w numerze jutrzejszym.

— **Niebywałą atrakcję w Resursie Kupieckiej** przygotowują Panie Miłosierdzia parafji św. Wincentego à Paulo. Herbatka z flaczkami, urozmaicona zjawieniem się św. Mikołaja, który rozdawać będzie wspaniałe dary, oraz znane ze swej dobroci „polskie lody" stanowić będą clou imprezy. Ponieważ dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla najbiedniejszych tejże parafji, żywimy nadzieję, że znane ze swej ofiarności społeczeństwo bydgoskie poprze wysiłki Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia.

— **Kurs pielęgniarski w Poznaniu.** W wojewódzkiej klinice dla kobiet i szkole położnych w Poznaniu przy ul. Polnej 17 rozpocznie się z dniem 2 stycznia 1935 sześciomiesięczny kurs pielęgniarski. Koszty uczestniczenia w tym kursie wynoszą przy wolnem utrzymaniu i mieszkaniu 420 zł, płatne w dwóch ratach kwartalnych po 210 zł zgóry. Zgłoszenia z dołączeniem świadectwa morlności nadsyłać należy w terminie do dnia 15 grudnia 1934.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 30 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Jana Różewicza. 12,45: „Walka z krzywicą u dzieci", odczyt z cyklu „Wskazówki dla młodych matek". 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Francuskie piosenki i marsze wojskowe. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Godzina muzyki lekkiej. Wyk.: ork. jazzowa Zdzisława Górzyńskiego i Lucyna Messal (śpiew). Przy fortepianie prof. L. Urstein. 16,45: Audycja dla chorych. 17,15: Sergjusz Taniejew: Trio fortepianowe D-dur, op. 22. Wyk.: Eugenja Umińska (skrzypce), Zofja Adamska (wiolonczela) i Ignacy Rosenbaum (fortepian). 17,50: Przegląd wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 18,00: Wiadomości rolnicze. 18,15: Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 18,45: „Lis", odczyt (z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt"). 19,00: Krótki koncert zespołu harmonistów. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: „Trix Sisters" (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Jak spędzić święto? 20,05: Koncert symfoniczny z kons. warsz. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Pawła Breissacha i Eugenja Umińska (skrzypce). W przerwie dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30: Recytacje poezyj. 22,40: Koncert reklamowy. 23,05: Muzyka lekka i taneczna z rest. hotelu „Brstol".

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. **17,00: Wiedeń.** Recital skrzypcowy. **18,00: Moskwa (Stalin).** Koncert symfoniczny. **19,00: Leningrad.** Koncert symf. **20,00: Bukareszt.** Koncert symf. **Rzym.** Koncert popularny. **21,00: Budapeszt.** Koncert wiecz. **Wiedeń.** Koncert symf. **Stockholm.** Opera. **22,00: Wiedeń.** Muzyka tan. **Kopenhaga.** Muzyka lekka. **23,00: Hamburg.** Muzyka popularna. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Londyn Nat.** Koncert radjoorkiestry. **24,00: Wiedeń.** Muzyka wiedeńska. **Frankfurt.** Koncert symf.

Rozdanie nagród

w wielkim konkursie sportowym „Dziennika Bydgoskiego" nastąpi w piątek, o godzinie 11-tej w redakcji naszego pisma.

Ostatnie wiadomości.

To nie jest wydalanie, tylko znęcanie się!

Lille, 29. 11. (PAT). W ostatnich dniach zanotowano **nowe fakty wydalenia robotników polskich z Francji.**

W Bruai **bezrobotnemu górnikowi, Polakowi ożenionemu z Francuzką, ojcu 5-ga dzieci, odebrano po 10 latach pracy w kopalni prawo pobytu we Francji (!).** Starania o cofnięcie tego zarządzenia odniosły **wręcz przeciwny skutek (!).** Władze zarządziły **natychmiastowe wydalenie bez prawa powrotu do Francji (!).**

Podobnie w Roubaix **Polakowi bezrobotnemu odmówiono przedłużenia karty tożsamości,** co w praktyce pozbawia go prawa **do korzystania z zapomóg, jak również prawa pobytu we Francji.**

Adwokat przywłaszczył sobie depozyt klienta.

Poznań, 29. 11. (PAT). Wczoraj w sądzie okręgowym w Poznaniu zapadł wyrok przeciwko adwokatowi Wysockiemu z Poznania o przywłaszczenie sobie depozytu klienta na sumę przeszło 20.000 złotych. Czynu tego adwokat Wysocki dopuścił się jeszcze w roku 1928. Sąd skazał oskarżonego na 2 i pół roku więzienia i zapłacenie powództwa cywilnego w wysokości całej zaskarżonej sumy. Na wniosek prokuratora, adwokat Wysocki został aresztowany na sali rozpraw.

Sprawca ohydnego mordu pod Opocznem ujęty.

Kielce, 29. 11. (PAT). W związku z napadem na szosie pod Opocznem, gdzie zamordowany został handlarz drobiem Icek Kaufman, jego matka 60-letnia Mendla i handlarz skór Benjamin Suesskind, policja aresztowała sprawcę ohydnego mordu. Jest nim 23-letni Stanisław Kruszec.

Dziwy przyrody.

Skarżysko. Koło wsi Wąchock w powiecie iłżeckim, u jednej z gospodyń zakwitł już po raz trzeci w roku bieżącym bez, który mimo przymrózków zachował do tej pory świeże pączki.

Samobójstwo złodzieja

skazanego na półtora roku więzienia.

Łuck, 29. 11. (PAT.) Sąd grodzki w Równem skazał Nawrockiego Czesława, oskarżonego z art. 257 k. k. (przywłaszczenie cudzego mienia) na półtora roku więzienia. Po odczytaniu wyroku, skazany rzucił się szybko w kierunku zamkniętego okna, wybił szyby i upadł z II piętra na bruk. Nawrocki wskutek ogólnego ciężkiego potłuczenia, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Czworaczki.

Żona mistrza rzeźnickiego Michała Pospiesznego w Rumji (pow. morski) powiła czworaczki: 3 chłopców i jedną dziewczynkę. Matka i niemowlęta czują się doskonale.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 29 listopada.

Godz. 19,30: **Sokół III. oddział Sokolic.** Ćwiczenia w sali przy ul. Konarskiego.

Godz. 20,00: **Sokół I.** Wieczorek towarzyski w salce hotelu Lengninga. Sympatyków zaprasza się.

Piątek, 30 listopada.

Godz. 19,30: **Rodzina Rezerwistów Jachcice.** Zebranie organizacyjne w lokalu p. Orczykowskiego. Zarząd Koła uprasza wszystkie panie o jak najliczniejszy udział.

Godz. 20,00: **O. P. N. Sokół V.** Schadzka w lokalu p. Dzierżyńskiego. W niedzielę zawody I, II i III druż.

*

Bydgoski Klub Mandolinistów. Dziś o godzinie 18 lekcja kursu mandolinowego dla oddziału młodszego w Domu Czeladzi. Dla oddziału starszego odbędzie się kurs o godz. 20. Komplet pożądany.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 28 listopada 1934 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Zyto	zł		13,75— 14,00
Usposob. stalsze			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł		16,00— 16,50
Usposob. stalsze			
Jęczm. brow.	zł		20,25— 20,75
Jęczm. jednolity	zł		17,25— 17,75
Jęczm. zbiorowy	zł		16,00— 16,50
Usposob. spokojne			
Owies 90 ton	zł	15,20	15,25— 15,50
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		21,25— 22,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		19,75— 21,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		15,25— 16,00
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		16,75— 17,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		13,00— 13,75

Bank Polski płacił w dniu 29. 11. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,37
franki szwajcarskie	171,19
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172,28
liry włoskie	45,08
floreny holenderskie	356,90

Ogłoszenia do niedzielnego numeru

prosimy ze względu na wielką objętość tego numeru i wielką ilość ogłoszeń nadesłać już w piątek do g. 6 po poł., gdyż wcześniejsze złożenie ogłoszenia umożliwi nam w pełni zadowolić inserenta i gustownie wykonać ogłoszenia. Dlatego w interesie własnym każdego inserenta i aby nam ułatwić punktualne wydanie „Dziennika" radzimy do niedzielnego numeru nadesłać ogłoszenia już w piątek.

POLECENIA

Pogotowie
Elektryczne - Radjowe „Swietlik", Bydgoszcz, Gdańska 27, podwórze lewo, tel. 107. (21436

Przerabianie
kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. czapki. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258

Futra
okazyjnie: piżmowce damskie, na murmlach i na oposach męskie, tanio. Rudak, Dworcowa 70. (22260

Kapelusze
damskie, wyrób i przerób czapek futrzanych, mufek i starych towarów futrzanych. Wyrób sukien damskich jeszcze do Bożego Narodzenia. Siostry Brähmer, Sniadeckich 22, salon mód. (12697

Meble
obrazy wszelkiego rodzaju poleca okazyjnie tanio: „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (22310

SPRZEDAŻE

Dom z ogrodem
sprzedam tanio, blisko rynku, tramwaju w Bydgoszczy. Właściciel Dąbrowski, Warszawa-Praga Wileńska 5—14. (22256

Dom
komfort, dwumieszkaniowy sprzedam, zamienie na mniejszy. Wskaże Dziennik. (12733

Elektrolux
mało używany sprzedam, cena 320. W Lombardzie do obejrzenia dowód nr. 24 373. (22272

Sprzedam
kije bilardowe, wiatrówkę, mandolinę. Sniadeckich 40—2. (22261

Sprzedam
tanio z braku miejsca szafę do rzeczy, stojak do kwiatów, regał biurowy, maszynę do pisania, duże obrazy olejne, stołowe lampy elektryczne, wagę decymalną, rogi jelenie, futro męskie i płaszcze, ulica Długa, skład kwiatów. (22264

Kanar
rzepik, konopie, owsik, mieszanki gwarantowane, sprzedaje najtaniej Skład, Nakielska 21. (22279

Skład kolonjalny
zaraz do **wydzierżawienia** i jedna (22308
waga uchylna
Berkel **na sprzedaż.**
Drowa Pellowska, Kościerzyna, Rynek 17.

Sklep (22156
kolonjalno - spożywczy w najruchliwszej ulicy miasta Tczewa zaraz na sprzedaż, do objęcia potrzeba około 4 tys. złotych z urządzeniem. Oferty kierować do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Pewna egzystencja".

Nurkowe (22259
futro, średnia figura, okazyjnie. Dworcowa 42 — 1.

Futro
zł. 80, damskie, nowe, źrebce, sprzedam. Cieszkowskiego 9, m. 2. (22291

KUPNA

Lisy
wszelkie skórki surowe po najwyższych cenach kupuje „Kamczatka", Dworcowa 42. (22106

Radjo
110 wolt kupię. Filja Dzien. „Radjo". (12541

Poszukujemy
sztance ekscentryczne i aparat do szwajsowania. „Autoarma", Zduny 6, telefon 1824. (22270

Kupię
wilka. Zgłoszenia pod „Wilk" do filji Dworcowa. (22301

LEKCJE

Udzielam (21186
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do Konserwatorjum. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

POSADY WOLNE

Praca stała
Koncern Wydawniczy Sp. Akc. przyjmie kilka pań, panów do pracy akwizycyjnej. Zgłoszenia: Bydgoszcz, Dworcowa 88, m. 3, godz. 15—18. (22274

Piekarz-cukiernik
do lat 35 potrzebny z dobrej rodziny, dobremi świadectwami, samodzielny, gwarancja 200. Zgłoszenia osobiste Łabiszyn, Rynek 24. (23296

Ekspedjentka (22312
do składu rzeźnickiego, potrzebna zaraz. A. Chwiałkowski, Dworcowa 34.

Pokojowa
od 1. 12. potrzebna. Zgł. Bristol. (12690

Przyjmiemy (22155
uczciwą wykwalifikowaną pokojową do 2 osób, tylko z dobremi świadectwami. Chełmno — Cegielnia Saturn. Inż. A. Dziedziul.

Poszukuje (22236
się starszego bufetowego z kaucją do restauracji z salą na Pomorzu. Reflektanci mogą się zgłosić pod „Pomorze" do Dzien. Bydg

Służąca
potrzebna. „Europa", ul. Gdańska 10. (12688

Fryzjerski
pomocnik potrzebny zaraz. Bydgoszcz, Niecała 4. (12691

2 ekspedjentki
z branży galanterji męskiej na wypomóżkę poszukuję. A. Nozdrzykowski, Mostowa 6. (22298

Ucznia
lub wolontarjusza porządnych rodziców przyjmie Gąszczak, Dworcowa 71, skład delikatesów. (22289

Dziewczyna
do dziecka potrzebna. Kościuszki 23, skład. (12733

Panienka
inteligentna potrzebna zaraz do obsługi gości. Cukiernia Kristal, Gdańska nr. 50. (22276

Służąca (12716
skromna, uczciwa, potrzebna. Sobieskjego 9, m. 2.

Panienka
do składu i pracy domowej potrzebna. Grunwaldzka 35. Mleczarenka. (12729

Służąca
potrzebna. Śniadeckich 24, m. 1. (12709

Nakładaczka
potrzebna. Drukarnia, Pomorska 4. (12700

POSADY POSZUKUJĄ

Czeladnik
rzeźnicki, pierwszorzędna siła, 10-letnia praktyka, poszukuje pracy zaraz lub później. Oferty „100" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (22306

Panienka
początkująca szuka posady do biura. Oferty filja pod „Początkująca". (12386

Starsza
dziewczyna lubiąca dzieci poszukuje posady z praniem, gotowaniem. Oferty filja Dziennika pod „St. D." (12694



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnia. Prądy 62.

dla starszej osoby. Stawowa 24.

2—1 pokojowe:
kuch. Wiad. Dworcowa 92

2 pokojowe:
kuchnia. Gnieźnieńska 3.

z kuchnią. Grunwaldzka 183 m. 3.

3 pokojowe:
parter. Gamma 4/1.

Kuligowski, Gdańska 33.

kuchnia. Promenada 29.

5 pokojowe:
II ptr. odremontowane, czynsz przedw. Sienkiewicza 13 u portjera.

Ubikacje fabryczne:
300 kwmetr. Gdańska 67.

Garaż:
wydzierżawię. Sienkiewicza 13, portjer.

Pokój
kuchnia do wynajęcia. Kujawska 128. (22290

Mieszkanie
1 pokojowe. Kraszewskiego 16. (22282

Jednopokojowe
z kuchnią, duże. Farna 6. 22311

Próżny
pokój. Tucholska 8. (22273

2 pokojowe (22292
kuchnia. Kordeckiego 13.

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Leśna 38. (22307

2 pokoje (22263
z kuchnią. Kossaka 75.

3 pokoje
kuchnia, łazienka. Dworcowa 14—6. (12696

Mieszkanie
4 pokoje z kuchnią, łazienką, centralnem ogrzewaniem, ciepłą wodą do wynajęcia od 1. 1. 35. Schmidt, Św. Trójcy 35. (22309

Mieszkanie
4—5 pokojowe I. piętro przy ulicy Chocimskiej 5, Zgłoszenia przyjmuje portjer. (12603

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (22288

Mieszkanie (21580
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie do wynajęcia od 1 stycznia 1935 r. Nowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego.

Remontowane
mieszkanie 4 pokojowe z łazienką do wynajęcia. Matejki 5. (12706

DZIERŻAWY

Plac
z frontu 800 kwmtr., nadający się na składnicę, tanio wydzierżawię. Hetmańska 28. (22204

Poszukuję
dzierżawy rzeźnictwa w mieście, lub większej kościelnej wiosce, najchętniej okolicy Gdyni. Of. Dzien. Bydg. Gdynia „Rzeźnictwo". (22303

Zakład
fotograficzny w Toruniu przy Rynku z trzypokojowem mieszkaniem za 60 zł przedzierżawię. Kryn, Toruń-Mokre. (22305

Ubikacje
nadające się na każde przedsiębiorstwo lub składnicę 130 m^2, korzystnie do wynajęcia. Ul. Wiatrakowa 3. (22299

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
niekrępującego bez pościeli poszukuję. Oferty filja „Samotny". (12692

POKOJE WOLNE

Pokój
Sw. Trójcy 25, m. 7. (22293

Tani (22278
pokój. Jezuicka 24—5.

Pokój
z wszelkiemi wygodami dla pań lub panów z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Florjana 3, mieszk. 8. (22230

Duży
ładnie umeblowany pokój dla solidnego pana do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (22138

Pokój
umeblowany z używaniem łazienki. Petersona 10. m. 1. (22275

Umeblowany
używanie kuchni lub bez. Kościuszki 18—3 (12695

Pokój (22265
Cieszkowskiego 15—4.

Umeblowany
pokój z osobnem wejściem do wynajęcia. Sienkiewicza 19, m. 6. (22286

Pokój (12689
wolny. Chrobrego 20.

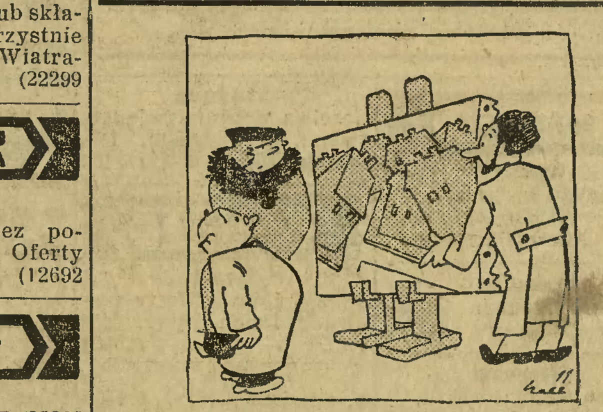
Pokój
słoneczny, łazienka. Chocimska 7—3. (12693

Pokój
umeblowany, słoneczny utrzymaniem do wynajęcia. Plac Weyssenhoffa 3, mieszk. 5. (22294

RÓŻNE

Do zwózki (22287
na stałe potrzebna większa ciężarówka. Oferty Dziennik pod „Stałe".

Pragniesz
osięgnąć czystą cerę twarzy? Usuwam bezpowrotnie wągry, pryszcze, łupież, liszaje. Zgłoszenia przyjmuje Edmund Pietrykowski, Inowrocław, Staszica 20—9. (22300



— Słuchaj Julku, czy ty kiedykolwiek widziałeś miasto, któreby tak wyglądało?
— Nie, w każdym razie nie od dnia, w którym stałem się abstynentem.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.